Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 176 | Piątek 29 Maja 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer

Miesięcznie złotych 3'50

Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Palestyna

Palestyna była już kilkakrotnie widownią rozruchów przeciwżydowskich, ale tak długotrwałych i zaciekłych walk, jakie się toczą tam obecnie, jeszcze nie było.

Cechą istotną rozruchów obecnych jest walka nietyle z Żydami, co z Anglikami, piastującymi tak zw. mandat nad Palestyną. Arabowie kierują całą siłę ataku na władzę angielską, oskarżając ją o sprzyjanie Żydom, żądając wstrzymania imigracji żydowskiej i wysuwając już hasło niepodległości Palestyny.

Rozruchy obecne mają jeszcze to do siebie, że niewiadomo właściwie, co je bezpośrednio wywołało. Pierwotne twierdzenie, że sygnałem do rozruchów miało być zabójstwo Araba przez Żyda, okazało się mylne. Nie było takiego zabójstwa. A przecież taka pogłoska czy plotka stała się początkiem gwałtownej akcji arabskiej, mającej już wszelkie cechy powstania. Świadczyłoby to, że akcja ta była zgóry przygotowana i że wystarczył pierwszy lepszy pretekst, by ją rozpętać.

Wobec tych faktów wydają się usprawiedliwione doniesienia poważnej prasy angielskiej o włoskich intrygach w Palestynie i masowem przekupstwie Arabów przez faszyzm włoski. W interesie Włoch jest niewątpliwie stwarzanie Anglji jaknajwiększych trudności w kolonjach i krajach mandatowych, zwłaszcza, że Palestyna leży już na pograniczu „strefy zainteresowania" imperjum włoskiego, a kłopoty Anglji w Palestynie są zawsze podwójne: ze strony Arabów i Żydów, jedni bowiem jak i drudzy są niezadowoleni z rządów angielskich i domagają się energicznej polityki przeciw Arabom, względnie Żydom.

Ale byłoby krótkowzrocznością przypisywać rozruchy w Palestynie wyłącznie intrygom i pieniądzom włoskim. Gwałtowność, upór i długotrwałość rozruchów mają swoją wymowę i świadczą o wysokiem napięciu nacjonalizmu arabskiego w Palestynie. Można zaryzykować twierdzenie, że silniejszy od pieniądza włoskiego jest ruch narodowy arabski, który niedawno dał się we znaki Francji, sprawującej mandat na Syrję, który ma wszelkie cechy ruchu panarabskiego, dążącego do zjednoczenia ziem arabskich w wielkie niezależne państwo arabskie.

I gdy spojrzymy na Palestynę ze strony tego ruchu panarabskiego, to przedstawi się ona nam inaczej, niż w oderwaniu od niego. W samej Palestynie krzyżują się interesy Anglji, Arabów i Żydów. Ale — że się tak wyrazimy — w Pan Arabji krzyżują się interesy wielkich mocarstw, Anglji, Francji i Włoch, a sprawa żydowska schodzi na plan dalszy. Gdyby nie było walki imperjalizmów tych trzech mocarstw, gdyby się rozwiązało sprawiedliwie sprawę arabską w duchu zjednoczenia krajów arabskich, to i sprawę żydowską możnaby było załatwić w drodze porozumienia Arabów z Żydami.

Póki zaś ścierają się imperjalizmy państw europejskich, póki masy arabskie znajdują się na niskim poziomie polityczno-gospodarczym i kulturalnym i stanowią wciąż mierzwę pod imperjalizm obcy, poty i sprawa żydowska w Palestynie będzie zaogniona i wydana na łup obcych intryg i przekupstw.

Anglja jest dość silna, by pokonać Arabów w Palestynie i przywrócić spokój. Ale nie będzie to rozwiązaniem trudności palestyńskich, które nadal będą się jątrzyć, by w pewnej chwili znowu wybuchnąć ogniem rozruchów.

(jmb.).

Bomby nad Palestyną

Rozruchy przybrały charakter rewolty anty-angielskiej

Z Jerozolimy donoszą: Nigdy jeszcze władze mandatowe w Palestynie nie stały przed tak olbrzymiemi trudnościami, jak obecnie. Trwające od przeszło 6 tygodni zaburzenia antyżydowskie, przekształcają się w jawną rewoltę arabską przeciwko Anglji. Nikt nie może przewidzieć dalszego rozwoju sytuacji. Wysoki komisarz palestyński zażądał ponownie posiłków wojskowych z Egiptu, powołując jednocześnie zamieszkałych w Palestynie obywateli angielskich, zdolnych do noszenia broni, do pomocniczej służby policyjnej. Mimo energicznych zarządzeń władz sytuacja zaostrza się coraz bardziej. Głównym ogniskiem rewolty jest okręg Nablus, gdzie rozruchy przybrały wyraźnie charakter antyangielski do tego stopnia, że władze zarządzić musiały ewakuację obywateli angielskich zamieszkałych w tym okręgu. Za obywatelami angielskimi wywędrowała do Jerozolimy znaczna część kolonistów żydowskich, osiadłych w okręgu Nablus. Część kolonistów, uznając Jerozolimę za niezbyt bezpieczne schronisko, przeniosła się do Tel-Avivu. Działalność licznych zrewoltowanych oddziałów arabskich zmierza przedewszystkiem do sparaliżowania komunikacji w całym kraju. Główna droga z Jerozolimy do Haify jest codziennie widownią krwawych starć między Arabami i wojskami angielskiemi. W kilku punktach drogi Arabowie utworzyli barykady i założyli miny. Samochody ciężarowe, kursujące między Jerozolimą i Haifą odbywają swą podróż pod silną osłoną wojsk angielskich. Mimo to kolumny samochodowe są codziennie celem nagłych ataków ze strony Arabów, ostrzeliwujących oddziały wojskowe, towarzyszące samochodom. Dotychczas nie udało się wykryć kryjówek rewolucjonistów arabskich, gdyż arabska ludność wiejska odmawia wszelkich wyjaśnień. Linje telefoniczno - telegraficzne są systematycznie niszczone. Jedynym środkiem porozumiewania się poszczególnych oddziałów angielskich, operujących w Palestynie — jest radjotelegrafja.

**

Reuter donosi z Jerozolimy, że w ciągu dnia wczorajszego na przedmieściach Tel-Avivu i Jaffy rzucono kilkanaście bomb, siejąc panikę wśród ludności żydowskiej. W pobliżu kolonji Ranana Arabowie usiłowali zniszczyć urządzenia do nawodniania plantacyj cytrynowych. Na miejsce wysłano pospiesznie silny oddział policji żydowskiej.

P. Beck w Białogrodzie

Do Białogrodu przybył wczoraj p. Beck wraz z małżonką. Na dworcu oczekiwali premjer Stojadinowicz w otoczeniu wyższych urzędników ministerjum spr. zagr., członkowie poselstwa R. P., delegacja ligi polsko - jugosłowiańskiej oraz przedstawiciele kolonji polskiej.

Niezwłocznie po przyjeździe min. Beck udał się do pałacu królewskiego, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej. Pierwsza konferencja z premjerem Stojadinowiczem odbyła się o godz. 11-tej.

**

Podczas postoju na stacji w Zemuniu p. Beck przyjął przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej, którym złożył następujące oświadczenie: „Odgłos wywołany moją wizytą w Białogrodzie na łamach prasy polskiej stanowi najlepszy dowód gorących uczuć, z jakiemi przybywam do stolicy Jugosławji. Stwierdzam z najwyższem zadowoleniem, iż cała prasa polska wyraża radość z powodu nawiązania osobistego kontaktu, które nastąpi w Białogrodzie".

**

Cała prasa jugosłowiańska, zarówno stołeczna, jak i prowincjonalna poświęca czołowe stronice wizycie polskiego ministra spraw zagranicznych.

Całe miasto udekorowano flagami o barwach polskich i jugosłowiańskich.

**

Prasa francuska z zainteresowaniem odnosi się do wizyty min. Becka w Białogrodzie.

Znaczenie tej wizyty omawia na łamach „Ere Nouvelle" publicysta Bresse, który podkreśla, że podróż następuje po niedawnej wymianie poglądów między Warszawą i Brukselą i podróży premjera Kościałkowskiego do Budapesztu. (PAT).

ZMIANY W SŁUŻBIE DYPLOMATYCZNEJ.

Jak słychać, po powrocie min. Becka z Belgradu zdecydowana będzie sprawa obsadzenia wakującej placówki dyplomatycznej w Budapeszcie.

Mówi się o możliwości delegowania na to stanowisko obecnego szefa protokółu dyplomatycznego, p. Romera. Urząd dyrektora protokółu w centrali M. S. Z. miałby objąć obecny poseł polski w Tokio, p Michał Mościcki. (Press).

Święto ludowe

W okresie „Zielonych Świątek" odbędą się w całej Polsce obchody ŚWIĘTA LUDOWEGO, które są dla ruchu ludowego mniej-więcej tem samem, czem jest dla ruchu socjalistycznego dzień 1 Maja.

Stronnictwo Ludowe zwołuje w tych dniach mnóstwo zgromadzeń masowych; specjalnie duże zgromadzenia spodziewane są w lubelskiem, tarnowskiem, nowo-sądeckiem, w Kałuszu, w Limanowej, w Gostyninie i t. d.

**

Co do nas, witamy ze szczerą serdecznością te dni „rewji sił" ruchu ludowego w Polsce. Obchody pozwolą ujawnić rzeczywistą siłę realną ruchu ludowego, którego rola w życiu polskiem będzie spewnością rolą ogromną.

S. K.

**

Między Centralnym Wydziałem Młodzieży PPS. i Prezydjum Zarządu Głównego Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" toczą się rokowania w sprawie ustalenia zasad i form współpracy i współdziałania.

Celem zadokumentowania wzajemnego zbliżenia postanowiono, by młodzież socjalistyczna przez swe delegacje wzięła udział w „Święcie Ludowem", organizowanem przez Stronnictwo Ludowe na Zielone Świątki w różnych ośrodkach kraju.

Sytuacja we Lwowie

Po strajku

pracowników użyteczności publicznej

Pracownicy instytucyj użyteczności publicznej we Lwowie powrócili, jak pisaliśmy, do pracy, [illegible]

1) trzech członków Komitetu strajkowego pozostawało nadal do wczoraj w więzieniu;

2) dwudziestu trzech nie przyjęto do pracy; są to pracownicy, oskarżeni o aktywność w toku strajku.

Ten stan rzeczy wywołuje zrozumiałe poruszenie wśród szerszych mas pracowników miejskich tembardziej, że prezydent m. Lwowa zapewnił podczas konferencji z przedstawicielami Związku zawodowego, że żadne represje w związku ze strajkiem nie będą stosowane.

Sytuacja we Francji

Sprawa obsadzenia ministerjum spraw zagranicznych w przyszłym gabinecie Bluma wywołuje poważne trudności także i w sprawie podziału innych portfel. W chwili obecnej najwięcej szans na ministra spraw zagranicznych posiada dep. Delbos. „Echo de Paris" wskazuje jednak na trudności, jakieby wyłoniły się w razie, gdyby min. Paul-Boncour, który pragnie uzyskać tę tekę, nie otrzymał jej w przyszłym gabinecie. Paul-Boncour uważa bowiem, że może wejść do przyszłego Rządu tylko w razie otrzymania portfelu spraw zagranicznych lub wojny. Tej ostatniej teki Blum nie mógłby mu jednak zaofiarować, gdyż od jej uzyskania dep. Daladier uzależnił swoje wejście do Rządu.

**

Korespondent „Financial Times" zdając sprawozdanie z rozmów, jakie dep. Blum odbył niedawno z finansistami amerykańskiemi, przypisuje Blumowi życzenie zwołania międzynarodowej konferencji monetarnej, mającej na celu stabilizację. Agencja Havasa stwierdza, iż Blum nie miał żadnych rozmów z finansistami, nie mógł więc uczynić podobnego oświadczenia. (PAT).

Rokowania polsko-angielskie

o układ morski

Do Londynu przybył komandor Eugenjusz Solski, który jako rzeczoznawca polskiej marynarki wojennej weźmie udział we wstępnych rozmowach informacyjnych z admiralicją brytyjską na temat proponowanego przez W. Brytanję polsko - brytyjskiego układu morskiego. Ze strony polskiej we wstępnych rozmowach weźmie udział ambasador Raczyński, komandor Solski i sekretarz ambasady Baliński w charakterze sekretarza delegacji polskiej. Ze strony brytyjskiej rozmowy prowadzić będą zastępca podsekretarza stanu Foreign Office i główne rzeczoznawca brytyjski w rokowaniach morskich Craigie. Po pierwszem posiedzeniu plenarnem ma się odbyć szereg wyjaśniających rozmów technicznych pomiędzy rzeczoznawcami. Przedmiotem obrad będzie wyjaśnienie szczegółów proponowanego przez W. Brytanję układu dwustronnego pomiędzy W. Brytanją i Polską na wzór podobnych układów, będących w stanie negocjacyj pomiędzy W. Brytanją i Niemcami. Wszystkie te układy stanowić mają uzupełnienie traktatu morskiego, zawartego w Londynie w marcu r. b. pomiędzy W. Brytanją, St. Zjednoczonemi i Francją, ustalającego jakościowe ograniczenia poszczególnych kategoryj i typów jednostek morskich i ustanawiającego wzajemną wymianę programów budowy na morzu. (PAT.)

Za odmowę posłuszeństwa

Prezes rady ministrów Hiszpanji Quiroga i minister wojny zdali sprawozdanie na posiedzeniu rady ministrów z rozprawy sądu wojennego w Guadalajara, przed którym stanęło 8 oficerów, w tej liczbie 2 pułkowników kawalerji z Alcala de Henares. Jak wiadomo, oficerowie ci odmówili wydania rozkazu wymarszu podległym im pułkom, które przeniesiono do innego garnizonu. Sąd wojenny skazał 4 oficerów na karę 12 lat więzienia, a jednego na 3 lata. Trzech pozostałych uniewinniono.

**

Poprzednie doniesienia jednej z agencji (ATE) o wyroku śmierci okazały się mylne.

Śmierć pod ziemią

W małej kopalni węgla w Loveston w hrabstwie Pembrokeshire (Anglja) wydarzyła się katastrofa, spowodowana zalaniem dolnych korytarzy przez źródło, które nagle wytrysło. Jeden z górników zginął, pięciu zostało całkowicie odciętych, 14-tu zdołało wydostać się na powierzchnię.

Tragedja na rzece Dyje

106 uczniów i uczenic w falach rzeki

O straszliwej tragedji, która wydarzyła się na rzece Dyje, w Czechosłowacji, nadchodzą następujące szczegóły:

O godz. 7-ej rano 106 uczniów i uczenic szkoły powszechnej ze wsi Rakwice udało się pod wodzą nauczycieli na wycieczkę. — Dzieci jechały na 7 bryczkach. W pobliżu miejscowości Nowe Meiny trzeba było przeprawić się przez rzekę Dyje, silnie wezbraną. — Pierwsze dwie bryczki przeprawiły się na promie bez żadnych incydentów, kiedy jednak załadowano trzecią i czwartą bryczkę, kilkunastu uczniów, chcąc się szybciej przedostać na drugi brzeg — weszło również na prom, który po przepłynięciu kilku metrów — zaczął się przechylać na stronę, po której gromadziły się dzieci. Po odpłynięciu do środka rzeki, prom zatonął, przyczem znalazło śmierć 22 dziewczynki i 9 chłopców. Jeden z nauczycieli, znajdujący się na promie, uratował 9-ro dzieci, z których ostatnia była jego własną córką. (PAT.).

Wszędzie w całej Polsce organizujemy nasz

„Tydzień Kobiet"

od dnia 13 do 21 czerwca

Koniec karjery politycznej J. H. Thomasa

Minister kolonji w Rządzie angielskim J. H. Thomas podał się do dymisji w związku z tem, że nazwisko jego wmieszano w głośną sprawę ujawnienia tajemnic budżetowych. Thomas uznał, że obecność jego w rządzie może sprawić mu trudności i wystąpił z niego.

W ten sposób zakończyła się niecodzienna karjera polityczna człowieka, który odegrał znaczną rolę w ruchu robotniczym Anglji. Thomas pochodzi z bardzo ubogiej rodziny i już jako 9-letni chłopiec musiał zarabiać na życie, jako goniec. Później został malarzem, następnie maszynistą kolejowym. W tym charakterze zaczął brać czynny udział w ruchu zawodowym i po pewnym czasie został sekretarzem generalnym związku kolejarzy. W roku 1919 Thomas przeprowadził strajk kolejowy, który trwał 9 dni. W r. 1919 Thomas stworzył głośne „trójprzymierze" potężnych związków górników, kolejarzy i transportowców, które ok. roku 1922 liczyło prawie 2 miljony członków Przymierze to miało na celu wzajemne poparcie w walkach ekonomicznych, szczególnie w strajkach.

Od roku 1909 Thomas należał do Izby Gmin, w pierwszym rządzie Macdonalda był ministrem kolonji, w drugim — ministrem dominjów. Stanowisko to musiał jednak odstąpić synowi Macdonalda spowodu niezręcznej polityki w sprawie Irlandji i objął on znowu ministerjum kolonji, uchodzące za mniej ważne od min. dominjów.

Gdy Macdonald porzucił Partję Pracy, by wstąpić do rządu „narodowego", Thomas dotrzymał mu kroku. Od tego czasu zaczyna się zmierzch jego karjery politycznej, równolegle do zmierzchu karjery samego Macdonalda. Trzeci minister robotniczy Snowden, który również poszedł z Macdonaldem, wkrótce porzucił go i stał się jego najgorętszym przeciwnikiem.

Thomas, niegdyś bardzo popularny wśród robotników, którzy nazywali go krótko „Jimmy", obdarzony niepospolitemi zdolnościami, doskonały mówca, — z chwilą, gdy zerwał z ruchem robotniczym, stracił wszelkie oparcie w społeczeństwie i obecnie jest już tylko emerytem politycznym.

Los Macdonalda i Thomasa — to pouczający przykład upadku odszczepieńców klasy robotniczej.

Zwycięski strajk u Lardellego

Strajk kelnerów u Lardellego w Warszawie zakończył się pełnem zwycięstwem pracowników. Wczoraj podpisana została umowa uwzględniająca wszystkie postulaty strajkujących. Za czas strajku pracownicy otrzymają ekwiwalent.

Znowu wybuch

w fabryce niemieckiej

W jednej z fabryk w Neuss (Niemcy) nastąpił we wtorek wiecz. wybuch zbiornika z benzyną. W krótkim czasie wszystkie zabudowania fabryczne stanęły w płomieniach. Fabryka spłonęła doszczętnie. Ogień przerzucił się następnie na sąsiednią papiernię, która również uległa całkowitemu zniszczeniu. Dopiero około godz. 3-ej w nocy straże pożarne z Neuss i Duesseldorfu zdołały ugasić pożar. (PAT).

Arabowie i ucieczka negusa

Ucieczka cesarza abisyńskiego do Palestyny poruszyła ludy Wschodu więcej, niż można było przypuszczać. Już podczas kampanji włoskiej sympatje ludów tych były po stronie jeszcze wówczas niezależnego państwa afrykańskiego. Po rozbiciu armji abisyńskiej los negusa jeszcze bardziej zaczęto łączyć z własnym losem ludów Wschodu.

Pomiędzy szczepami arabskiemi mówi się szeptem: „Pasza" włoski mocno usadowił się po jednej stronie morza Czerwonego; czy będzie to dla niego wielką rzeczą przeprawić się na drugi, niedaleki zresztą, brzeg morza, i zacząć paktować z władcą Jemenu, którego od szeregu miesięcy nadaremnie usiłuje się skłonić do przystąpienia do Związku państw arabskich, będących pod wpływami angielskiemi?

Co prawda traktat zawarty pod patronatem angielskim obowiązuje Jemen do przystąpienia do tego Związku, ale co robić, jeśli imam tego kraju, czy to z własnej woli, czy też z namowy swojego otoczenia, będącego pod wpływami włoskiemi, otwarcie opowie się po stronie Rzymu? Wówczas Włochy będą mogły zamknąć Czerwone morze tak samo, jak koło Albanji mogą zaryglować Adrjatyk. A Czerwone morze stanowi najważniejszą drogę do Indji.

A zatem nie tylko o Nil chodzi Anglikom i nie tylko o nacisk — które wielkie mocarstwo może z Abisynji wywierać na Sudan, — lecz o to, co najważniejsze dla W. Brytanji — o połączenie z Indjami. Już chociażby z tego względu patrzy się obecnie na Wschodzie na negusa, jako na tego, z którym wiąże się wiele kłopotów dla świata.

Jest w tem coś symbolicznego, że cesarz abisyński na angielskim statku udał się do kraju, który właśnie uważany jest za praojczyznę władców Abisynji.

Albowiem cesarzowie abisyńscy nietylko że noszą tytuł „króla królów", „wybrańca bożego" i „obrońcy prawdy", lecz przysługuje im także tytuł „lwa Judy", ponieważ — jak głosi legenda, a może jest to nawet faktem historycznym, pochodzą oni od królowej Saby, która w Palestynie złożyła wizytę mądremu królowi Salomonowi, a że wizyta nie ograniczyła się do ram urzędowych, więc została ona matką pierwszego Menelika, pierwszego władcy Etjopji.

Nie po raz pierwszy przybywa Haile Selassie ze swą małżonką do Palestyny. Dawniej jednak przyjeżdżali do Ziemi Świętej w charakterze opiekunów i dobrodziejów kościoła koptyjskiego i klasztorów abisyńskich mnichów, obecnie zaś przyjechali jako goście nieoczekiwani i niezaproszeni. Pomimo to obecny pobyt Haile Selassiego w Palestynie może mieć donioślejsze skutki, niż wszystkie dawne przyjazdy pary cesarskiej.

— Haile Selassie — mówią obecnie na Wschodzie — przyjechał tu oskarżać i bronić swego tytułu „obrońcy prawdy", a [illegible]mem swem zjawieniem się w Londynie postawi politykę europejską przed zagadnieniami, które tak samo w Londynie, jak w Genewie, sprawią wiele kłopotów. Chodzi bowiem o takie sprawy— jak prestiż W. Brytanji, jak Indje, jak Liga Narodów.

Podbój Abisynji zeszedł się w jednym czasie z walkami na Dalekim Wschodzie, z kłopotami Francji w Syrji, z niekończącemi się rokowaniami w Egipcie i z niebywałemi walkami Arabów z Żydami w Palestynie.

Nie było więc to tylko aktem próżnej ciekawości, gdy na przyjazd negusa podążyły do Haify i do Jerozolimy tysiące ludzi. Nie o ujrzenie zbiegłego władcy afrykańskiego chodziło tym, którzy samolotami i autami przybyli do Palestyny na dzień przyjazdu negusa: ludzie ci wyczuli, że z podróżą tą łączy się nowe niebezpieczeństwo w polityce europejskiej. Wyczuli, że wraz z ucieczką negusa spór pomiędzy Włochami a Anglją nie kończy się, lecz dopiero na dobre się rozpoczął.

Masowe aresztowania w „Hitlerji"

W Bremie wykryto tajną organizację socjalistyczną i aresztowano 24 osoby biorące w niej udział. Jest to już piąta organizacja socjalistyczna wykryta przez Gestapo (tajna policja) od czasu zapanowania w Niemczech faszystowskiego reżymu. Pomimo unieszkodliwienia wielu działaczów opozycyjnych, jeszcze nigdy Brema nie była zasypana tyloma ulotkami, co obecnie.

W tej chwili w drugiem mieście portowem, w Hamburgu, siedzi po więzieniach 14.700 osób, z czego przestępcy kryminalni stanowią tylko znikomy odsetek.

W Hamburgu co pewien czas sąd rozpatruje sprawy robotników z Elmshorn. Ogólna liczba lat, na jakie skazano robotników osądzonych w tym procesie, przekroczyła już sumę 300, pomimo, że jeszcze 31 osób czeka w więzieniu na rozprawę sądową.

W temże mieście toczy się, niezależnie od powyższego procesu, sprawa przywódcy „Czerwonego frontu" Edgara Andrego.

Prasa dotychczas podawała sprawozdania z tego procesu, lecz w tych dniach, widocznie na rozkaz z góry, zaprzestała pisać o procesie. Przyczyna zakazu jest prosta. W drugim i trzecim dniu rozprawy przed gmachem sądu zbierały się tłumy ludzi, które pragnęły ujrzeć Andrego w chwili, gdy go przywożą do sądu na sprawę lub gdy go odwożą z powrotem do więzienia.

Ponieważ tłumy wciąż rosły, Andrego przeprowadzono do sądu tylnem wejściem, przed sądem wzmocniono posterunki, a prasie zabroniono pisać o sprawie. Jest obawa, iż dalszy ciąg procesu, który prawdopodobnie potrwa do 6 tygodni, odbywać się będzie z wyłączeniem jawności.

W Szczecinie sąd ubiegłej soboty skazał 25 robotników, socjalistów i komunistów, za rozpowszechnianie odezw drukowanych zagranicą.

Robotników skazano na podstawie artykułu o zdradzie głównej. Z wyjątkiem dwuch uniewinnionych, pozostałych skazano na ciężkie więzienie od 1 i pół roku do 3 lat z pozbawieniem praw na szereg lat i oddaniem pod nadzór policyjny.

Pomysł był dobry

Ze wszystkich stron Związku Sowieckiego nadchodzą liczne komentarze do projektu nowej ustawy, zakazującej sztucznych poronień oraz przewidującej udzielanie specjalnej pomocy położnicom jak również rozszerzenie sieci przychodni dla matek i zwiększenie liczby ogródków dla dzieci. Na zebraniach robotniczych uchwalane są setki uwag i uzupełnień do projektowanej ustawy. Jak już podaliśmy, Rząd ZSSR uzależnił wydanie zakazu w tej sprawie od stanowiska robotników, rozpisując coś w rodzaju ankiety czy plebiscytu. Pomysł okazał się szczęśliwy, chociaż aparat rządowy będzie miał niewątpliwie wiele pracy z porządkowaniem tysięcy uwag i uzupełnień.

Archiwum domu Rotszyldów

Kierownik instytutu badania kwestji żydowskiej w Niemczech, Walter Frank, oświadczył, iż Rząd niemiecki zażąda w najbliższym czasie od domu Rotszyldów otwarcia i udostępnienia ich archiwum.

Archiwum Rotszyldów obejmuje okres blisko 150 lat i nigdy dotychczas nie było otwarte dla nikogo z polityków lub uczonych. Frank oczekuje, iż archiwum Rotszyldów przyczyni się do źródłowego zbadania roli finansjery żydowskiej w historji świata. (Press).

Pożar w porcie

W San Francisco na nabrzeżu jednego z pomocniczych kanałów wybuchł pożar, który z szaloną szybkością przerzucił się na pobliskie składy drzewa. Spaliło się około 50 tys. mtr. sześć. drzewa. Przy gaszeniu pożaru czynnych było 50 wielkich sikawek oraz dwa specjalne statki. Przez długi czas nad południowo - wschodnią częścią miasta wisiały olbrzymie kłęby dymu. W czasie pożaru 8-miu członków straży ogniowej odniosło rany. Straty obliczane są na kilkaset tysięcy dolarów. (PAT.).

Wewnętrzna pożyczka

na cele obrony Czechosłowacji

Minister finansów Czechosłowacji przedłożył do uchwalenia parlamentowi projekt ustawy o wewnętrznej pożyczce, przeznaczonej na wyposażenie armji czeskiej w nowoczesne uzbrojenie. Minister wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że udoskonalenie armji czeskiej niema na celu zaatakowania któregokolwiek z państw, lecz, że chodzi tu raczej o danie pracy dużej ilości bezrobotnych. Wysokość pożyczki nie została dotychczas ustalona. (PAT).

Śmiertelność w ZSSR

spadła o 44 proc.

Według urzędowych danych statystycznych śmiertelność w Związku Sowieckim w porównaniu z okresem przedwojennym spadła o 44 proc., co prasa sowiecka tłumaczy lepszemi warunkami higienicznemi i podniesieniem dobrobytu mas. Naturalny przyrost ludności w okresie od r. 1930 do 1933 wynosił rocznie 2½% miljona. Obecnie przyrost ten jest większy. (PAT).

Hitlerowcy skupują dzienniki

W ostatnich miesiącach 265 pism codziennych w Niemczech przeszło na własność spółki wydawniczej założonej przez hitlerowskiego dyktatora prasowego, Maxa Amanna. Rozporządzając licznemi środkami nacisku hitlerowcy stają się zabezcen właścicielami niejednokrotnie wielce zasłużonych i mimo dyktatorskiego reżimu nieźle prosperujących wydawnictw.

Przeciętna cena kupna pisma codziennego ustalona została przez spółkę hitlerowską na sumę, odpowiadającą wysokości czystego zysku osiągniętego przez dane wydawnictwo w roku minionym. Cena kupna spłacana jest ratami.

Zachodzi obawa, iż hitlerowcy wykupią wkrótce większość dzienników niemieckich i w ten sposób zniszczą resztki niezależnej opinji publicznej. (Press).

Z 20 osób, ani jedna nie wyszła cało

Dziennik „Politika" donosi, że w jednej z wiosek w okolicach Niszu w Serbji środkowej dwie rodziny włościańskie, żyjące w zadawnionym zatargu sąsiedzkim, stoczyły krwawą walkę, w rezultacie której z 20 osób, biorących w niej udział, ani jedna nie wyszła cało. Kilka osób zostało zabitych na miejscu, a niemal wszystkie są ciężko poranione. (PAT).



Mussolini „ofiaruje" Hitlerowi kolonje

„Peuple" belgijski donosi ze źródła najbardziej wiarogodnego, że w Berlinie bawił Rossoni, prawa ręka Mussoliniego w dziedzinie t. zw. korporatywizmu faszystowskiego.

Rossoni w imieniu swego szefa odbył konferencje z kierownikami polityki w Niemczech i oświadczył że zapewnienia Mussoliniego, jakoby Włochy po zawładnięciu Abisynji były już „nasycone" i nie mają nowych pragnień, są przeznaczone dla uspokojenia Anglji i Francji, ale nie są... szczere. Przeciwnie, Mussolini jest zwolennikiem rewizji wszystkich traktatów pokojowych i nowego podziału kolonji. Mussolini jest gotów „podzielić się" z innemi wielkiemi mocarstwami — wliczając do nich i Niemcy — kolonjami Belgji, Holandji i Portugalji, wzamian za pewne poparcie dyplomatyczne ze strony Hitlera.

Rossoni powoływał się na inicjatywę Mussoliniego w sprawie sławetnego paktu 4-ch, jako na dowód, że Mussolini już dawno dążył do dyktatury wielkich mocarstw nad światem i pokojem narodów.

Jaki był wynik wizyty Rossoniego w Berlinie — niewiadomo. Przypuścić można, że — „dodatni", gdyż oferta Mussoliniego jest całkiem zgodna z duchem i apetytami hitleryzmu.

Zapomogi

Wojewoda Belina - Prażmowski rozdzielił z funduszów, przydzielonych do jego dyspozycji ok. 60.000 zł. pomiędzy 500 najbardziej poszkodowanych w czasie znanych zajść lwowskich w dn. 14 do 16 kwietnia r. b. Zapomogi otrzymały również warsztaty rzemieślnicze i sklepy, które ucierpiały w czasie rozruchów. (PAT.).

Endecy prowokowali—

pepesowcy w więzieniu!

W związku z żywiołowemi kontrmanifestacjami robotniczej ludności Piotrkowa przeciwko endekom, o czem pisaliśmy wczoraj — pozostaje dotąd w więzieniu 17 towarzyszy

Ta gorliwość starostwa piotrkowskiego w obronie endeckich działaczy spowodowała, iż CKW. PPS zadecydował interwenjować w tej sprawie w Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

W tym celu udali się wczoraj tow. tow.: Zygmunt Zaremba z ramienia CKW. PPS. i Wł. Uziembło jako przewodniczący OKR-u piotrkowskiego do p. Dyr. dep. pol. Paciorkowskiego i przedstawili mu przebieg wypadków, zakładając protest przeciwko represjom wobec naszych towarzyszy.

„Czerwona Gwiazda"

Centralny komitet wykonawczy Z. S. S. R. nadał ordery „Czerwonej Gwiazdy" i inne odznaki honorowe 37 dowódcom, komisarzom politycznym i marynarzom podwodnej floty czerwonej na Pacyfiku za wybitne sukcesy, osiągnięte w dziedzinie wyćwiczenia wojskowego. (PAT.).

Rekord zakładów Forda

Z New Yorku donoszą, że przedsiębiorstwa Forda wypuściły od roku 1903, t. j. od utworzenia towarzystwa Ford-Motors 24 miljony samochodów. (PAT.).

Podróże inspekcyjne premiera

Dnia 26-go maja r. b. p. premjer Sławoj - Składkowski przybył autem do starostwa w Łukowie dla dokonania lustracji. Premjer odbył konferencję ze starostą, poczem zbadał stan biur i przejrzał szczegółowo książkę interesantów w pokoju przyjęć. (PAT).

Nasza praca oświatowo-kulturalna stwierdzi swój rozmach w ciągu

„Dni Kultury Robotniczej"

W Krakowie w dniach 20 i 21 czerwca

Kierunek polityczny czy... monomanja?

Polska, jako... intryga żydowska

Dzieje polskie w ujęciu młodego „narodowca"

Dla „narodowców" (endeków) Żyd jest głównym, niemal jedynym czynnikiem historycznym. Jest to swoista, prymitywna „demonologja" — Żyd jako ten „demon", groźny i potężny, kręci historją ludzkości, jak szewc kopytem. A ze szczególną lubością kręci historją Polski. Jest to rodzaj obsesji, bardzo oryginalny „monizm" dziejowy — wszędzie Żyd! wszystko Żyd! A Polak, — jaką rolę odgrywa Polak, naród polski u tych „narodowców"? Rolę jakiegoś głupawego „frajera", jakiegoś naiwnego matoła, z którym szatan Żyd wyczynia, co chce.

Omawiana przez nas niedawno gruba księga J. Giertycha „Tragizm losów Polski" jest właśnie próbą napisania dziejów Polski z powyżej scharakteryzowanego mono-„żydowskiego" punktu widzenia. Historja o tem, jak zawsze chytry Żyd kręcił „głupim" polskim Wojtkiem. Wprawdzie autor w przedmowie powiada, że uznaje aż trzy czynniki: Prusaków, tajne związki (masońskie) i Żyda, to jednak ponieważ pokazuje się, że Prusacy działali przez masonów, a masoni — to Żydzi— więc wszystko sprowadza się do jednego, do Żyda. Czy szczerą jest ta obsesja? Przypuszczamy, że u endeków bywa różnie: ci sprytniejsi na górze chcą przeważnie wzorem Hitlera tylko wykorzystać straszak żydowski, ci maluczcy na dole przeważnie szczerze wierzą. P. Giertych, młody adorator Dmowskiego, może istotnie wierzy w swoją prymitywną koncepcyjkę, degradującą naród polski do roli „szabesgoja"...

Ale weźmy przykłady, aby bliżej zapoznać się z tą osobliwą endecką „mentalnością". Weźmy dzieje powstań. Weźmy insurekcję Kościuszkowską, powstanie listopadowe i styczniowe. Że wszystkie były bardzo „szkodliwe" — wiemy zgóry, taka już jest doktryna endecka, której p. Giertych, oczywiście, skwapliwie i wielokrotnie przytakuje. Ale kto je inspirował? Nietrudno się domyśleć — skoro były „szkodliwe" dla Polski, więc inspirował i organizował — Żyd! Żyd był inspiratorem wszystkich powstań!

Ale spokojnie, po kolei, w 3 etapach.

Pierwszy, insurekcja Kościuszkowska. Kto ją organizował? Kościuszko był postacią „zdolności miernych", a „do stworzenia legendy o nim przyczyniła się masonerja". Natomiast istniała partja „Hugonistów" (Hugo Kołłątaj), zwolenników Wielkiej Francuskiej Rewolucji. Zamierzała ona przy pomocy powstania w Polsce dopomóc Francuskiej Rewolucji, chociażby ze szkodą Polski. Nietrudno się wobec tego domyśleć, że insurekcję wywołali również masoni, a w ich liczbie przedewszystkiem Żydzi. Czytajmy:

> „Nie zrozumie istotnego charakteru insurekcji Kościuszkowskiej, kto nie zda sobie sprawy z roli, jaką w niej *odegrali Żydzi*". — (str. 207).

Tu następują nazwiska i cyfry — B. Joselewicza, Rozenfelda i innych — w pewnych oddziałach powstańczych Żydzi stanowili do 26 procent. Tak „chytrzy" Żydzi kręcili „głupim" „Kościuszkiem"... Ale co należało właściwie czynić (gdyby istniała wówczas, nie daj Boże, endecja)? To autor wyjaśnia skrupulatnie. Dosłownie (213) Powstania by nie wywołał, a „z uzależnieniem od Rosji byłby się do czasu pogodził"(!). Tak „Żydki" wciągnęli Kościuszkę do powstania, a endecy gdyby wtedy istnieli ciągnęliby do ugody z Rosją carską. Prześliczny obraz!

Teraz etap drugi. Powstanie listopadowe. Kto go urządził? Może Wysocki? Przenigdy — wszak to był człowiek „tępego pojęcia" (256). Decydowali znowuż Żydzi i masoni. A o co im chodziło? Oto chcieli ratować drugą francuską rewolucję (1830 r.). Jak widzimy, repertuar p. Giertycha nie jest bogaty — ten „trick" już znamy. Czytajmy:

> „W wypadkach powstania listopadowego odegrali *zdaje się (?!)* dużą rolę — znacznie większą, niż szeroki ogół przypuszcza—Żydzi i ludzie żydowskiego pochodzenia, frankistów nie wyłączając"— (str. 262).

Pozatem ogromną rolę odegrała tak zw. „masonerja narodowa". Narodowa? więc chyba polska? Ostrożnie, czytelniku! woła p. Giertych. Jej faktycznymi kierownikami byli też... Żydzi Wprawdzie założycielem był Łukasiński, ale cóż z tego, skoro był „notorycznym filosemitą" (267)!

Teraz trzeci etap, powstanie styczniowe. O, tu już Żydzi rozhulali się na dobre! Z całą bezczelnością brali niezmiernie żywy udział w powstaniu. Skandal:

> „I tu z miejsca należy powiedzieć: udział *Żydów* w wypadkach 1861 — 1864 w Polsce był *olbrzymi* (str. 309).

A w pewnym okresie „ster(!) wypadków spoczywał poprostu w ręku żydowskim". Ster! Żydzi brali udział w manifestacjach, zbierali pieniądze, brali udział nawet w patrjotycznych nabożeństwach w kościołach.

I dlaczego? P. Giertych wyraża przypuszczenie, że działo się to wszystko z poduszczenia Prus, z woli Bismarcka. Znany pruski Żyd Bleichröder zapewne (autor tylko wysuwa „hypotezę") „komunikował się z czołowymi Żydami polskimi". Mało tego, zapewne —

> „jego to (Bleichrödera) inspiracji, a raczej pośrednictwu *mamy do zawdzięczenia powstanie styczniowe*" (329).

Tak pruski Żyd Bleichröder wywołał powstanie styczniowe. A co by endecja zrobiła? Czytajmy na str. 335 — należało „za zgodą Rosji" poprostu „wytworzyć ośrodek siły politycznej i państwowej polskiej na terytorjum zaboru rosyjskiego". A więc znowu ten sam obraz: Żyd (pruski) organizuje powstanie polskie, a endecja woli ugodę z caratem.

Wystarczy: Możnaby dodać kilka ciekawych ustępów z okresu niepodległej Polski (Piłsudski) ale chyba te osobliwe „dzieje" trzech powstań wystarczą? Zawsze Żyd ciągnął „głupiego" polskiego Maćka do powstania, a „durny" Maciek słuchał, nie rozumiejąc tego, że zbawienie w służalstwie, że ratunek w ugodzie...

Czy naprawdę p. Giertych nie rozumie, że narysował jakąś karykaturę na Polskę? On, pono gorący „narodowiec"? Pięknem bohaterstwa powstańców karmiły się pokolenia, — aż przyszedł młody „narodowiec" i „wykazał" że to... Żydzi, że to bankier żydowski Bleichröder urządzał powstania! Że w narodzie polskim nie było ani krzty świadomości politycznej, ani krzty trafnej orjentacji politycznej, ani krzty własnej inicjatywy zbrojnej walki z najazdem — o wolność, o niepodległość! Zawsze on, wszędzie on — Żyd! — za uszy ciągnął „tępych" Kościuszków czy Wysockich!

Monomanja — aż odrażająca!

K. CZAPIŃSKI.

Doświadczenia gospodarki hitlerowskiej

a rzeczywistość polska

Dzieje gospodarki kapitalistycznej wypełnia zmaganie o podział dochodu społecznego. Klasa robotnicza przy pomocy strajków, umów zbiorowych, jak również na drodze walki o ustawodawstwo społeczne i ubezpieczenia zmierza do tego, by zwiększyć i ustabilizować swój udział w dochodzie społecznym.

Zwyżka płac i ograniczenie czasu pracy, urlopy płatne i t. p. ograniczają wyzysk, zwiększają udział klasy robotniczej w wytworzonych w procesie produkcji wartościach. Ze swej strony klasy posiadające pragną ograniczyć ten udział świata pracy bądź przez redukcję płac i zarobków, bądź też przez zwiększenie wydajności pracy (racjonalizacja, mechanizacja). I jeden i drugi sposób zawiera w sobie niebezpieczeństwo dla gospodarki społecznej: zwiększa coprawda zyski, zwiększa „oszczędności" i „kapitalizację", ale jednocześnie zmniejsza siłę nabywczą rzesz pracujących. Powstaje nadmiernie rozbudowany aparat przemysłowy (nadmiernie, w stosunku do zmniejszonych zakupów i obrotów), jest nawet obfitość nagromadzonego w formie gotówki zysku, ale cóż z tego? Produkcja stała się już niepopłatna, nierentowna, bo brak nabywców.

Te prawa gospodarki kapitalistycznej, te sprzeczności, zaostrzone dziś niesłychanie natkutek zbiegu szeregu zjawisk gospodarczych i politycznych (monopole i kartele, etatyzm, „samowystarczalność" imperjalizm doprowadzony do najwyższego napięcia) działają dziś w pełni.

Mamy więc z jednej strony państwa, **gdzie siła klasy robotniczej nie została złamana przemocą faszyzmu, gdzie udział klasy robotniczej nie został poważnie uszczuplony w dochodzie społecznym, gdzie udało się utrzymać jej siłę nabywczą (Anglja, Skandynawja). Tam przebieg zwyżkowej** konjunktury jest względnie najzdrowszy.

Wewnętrzne sprzeczności kapitalizmu nie zostały usunięte i niebezpieczeństwo nowego kryzysu istnieje, ale proces rozwoju konjunktury ma wszelkie cechy normalnego ożywienia: wzrost produkcji maszyn i urządzeń przemysłowych, wzrost produkcji na spożycie, wzrost zysków i wzrost zarobków.

Inaczej — w krajach faszystowskich. Złamany przemocą i przemocą sfaszyzowany ruch robotniczy nie zdołał utrzymać i obronić dochodu z pracy. Wyzysk wzrasta, tembardziej, że jednocześnie na szeroką skalę stosuje się pracę darmową lub pół-darmową („służba pracy", obozy pracy itp)

Cóż dziwnego, że w takich warunkach wzrostowi produkcji nie odpowiada wzrost spożycia; wzrostowi produkcji w przemyśle ciężkim, inwestycyjnym zbrojeniowym — wzrost produkcji w przemyśle spożywczym? Cóż dziwnego, że normalny proces „kapitalizacji" jest zahamowany.

Potężne inwestycje drogowe i roboty meljoracyjne, wspaniałe fabryki sztucznych surowców, ogromna piramida zbrojeń... Spadek siły nabywczej, zahamowanie przemysłu, pracującego na normalne potrzeby, a więc paraliż normalnego procesu, gdzie nowe urządzenia się „opłacają", dają możliwość spłaty długów i odrobienia nadwyżek na dalszą produkcję.

Stąd dzisiejsza tragiczna sytuacja w „Trzeciej Rzeszy". Stąd ostrzeżenia Schachta, że można coprawda budować piramidy, ale ktoś musi za to zapłacić: Zapłaci połowa ludności, zatrudniona przy pracy produkcyjnej, która będzie musiała żywić drugą połowę.., Poziom życiowy społeczeństwa obniży się o 50%.

Nie trzeba tylko twierdzić, że przyczyna tej tragicznej sytuacji leży w tem, że „Trzecia Rzesza" prowadziła wielką akcję inwestycyjną, że państwo zadłużyło się na ten cel, że wzrosła obok piramidy zbrojeń — piramida kredytu krótkoterminowego... Chodzi o to, że akcja inwestycyjna nie dała odpowiedniej nadwyżki na spłatę zadłużenia, a te nadwyżki co były — utonęły w kieszeniach Kruppów. Chodzi o to, że steroryzowana klasa robotnicza nie zdołała w parze z wzrostem produkcji wywalczyć sobie wyższego dochodu z pracy. Chodzi o to, że struna zbrojeń została przeciągnięta, że normalne dochody państwa nie mogą tych zbrojeń pokryć...

Dzień, w którym brunatne bandy objęły w swe posiadanie lokale związków klasowych, przesądził o kierunku polityki gospodarczej, o przyszłości gospodarczej Rzeszy...

⁂

A u nas? Czytamy, że cała sławetna kapitalizacja w Polsce jest w efekcie swym niższa od sum, jakiemi rozporządza jeden tylko bank zagranicą („Codzienna Gazeta Handlowa" podaje: suma wkładów *w polskich instytucjach kredytowych* na koniec 1935 — 3.022 milj. zł.; wkłady francuskiego Banku Credit Lyonais — 3.632 milj. zł., wkłady londyńskiego Midland Banku — 11,669 miljonów zł.). Oto cały rezultat polityki popierania kapitalizacji prywatnej. Dziś nikt już nie liczy na jej efekty. Nikt nie liczy na dopływ kapitału z zagranicy. Projekty uruchomienia wielkich robót inwestycyjnych kosztem chwilowego zadłużania się państwa drogą kredytu w Banku Polskim, drogą emisji bonów skarbowych, czy żyrowania weksli, wystawionych przez prowadzące roboty instytucje — są lansowane coraz śmielej.

Tu jednak z całym naciskiem musimy oświadczyć: *zagadnienie walki o udział w dochodzie społecznym, o poprawę bytu świata pracy, o odbudowę jego siły nabywczej jest w Polsce również ważne — jak zagadnienie przyrostu kapitałów. Rynek pracy, rynek towarów masowego zbytu przedstawia się jeszcze bardziej rozpaczliwie, jak rynek kapitałów.*

(W).

Zjazd Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyteczności Publicznej

V-ty Krajowy Zjazd Delegatów Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce odbędzie się w dn. 31 maja i 1 czerwca b. r. w Warszawie, w sali Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Czerwonego Krzyża 20, o godz. 10 rano.

Przegląd prasy

Po zjeździe legjonistów

„Sanacyjna" prasa wiele uwagi poświęca niedzielnemu Zjazdowi legjonistów i mowie gen. Rydza-Śmigłego. Pisze „Kurjer Polski":

> Zjazd organizacyjny mający na celu zjednoczenie całego obozu legjonowego ma w obecnej sytuacji polskiej znaczenie wychodzące poza cele i ideały tylko samego obozu legjonowego. Był on pomyślany jako próba nowej organizacji, a w każdym razie znalezienia podstaw nowej organizacji obozu wyznawców i zwolenników ideologji Marszałka Piłsudskiego. Bezpartyjny Blok był przedewszystkiem organizacją taktyczną, która powstała w związku z działalnością ciał ustawodawczych i wyborami do nich. To zadanie Blok spełniał i po uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej uznano, że spełnił. To też z inicjatywy jego twórcy, płk. Sławka, został rozwiązany. To wywołało w obozie niezadowolenie, gdyż zaczęto przykro odczuwać brak wszelkiej organizacji i to właśnie w chwili kiedy zarówno na prawicy jak i na lewicy podjęto szereg nowych wysiłków organizacyjnych. Wyniki tych wysiłków, których rekapitulacją były niedzielne obrady zjazdu, różnią się poważnie tak pod względem formy, jak przedewszystkiem treści od dawnych, elitarnych koncepcyj. Treść tę ostro zarysowało przemówienie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.
>
> Przemawiając na Zjeździe delegatów Związku Legjonistów gen. Rydz-Śmigły wysunął jako jedyne hasło, które może być pionem moralnym obozu legjonowego, hasło obrony Polski.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny", jak zresztą i „Kurjer Poranny" w komentarzach do wydarzeń niedzielnych twierdzą, że wezwanie do konsolidacji skierowane jest nie tylko do obozu „sanacyjnego", ale do „całego społeczeństwa". „I. K. C." pisze:

> „Konsolidacja obozu legjonowego, której dokonał gen. Rydz-Śmigły, jest zarazem próbą nowego skonsolidowania społeczeństwa na nowych podstawach.

Ta konsolidacja, jak twierdzi „I. K. C." ma się dokonać pod osobistem kierownictwem gen. Rydza-Śmigłego:

> „Jestem waszym wodzem i musicie mnie słuchać! — oto sens jego słów. „Ani na centymetr nie odstąpię od linji, którą uważam za dobrą nawet, gdyby to miało mnie pozbawić waszej sympatji' — oświadczył jasno i prosto gen. Śmigły.
>
> Ale przywódcą nietylko legjonistów — nietylko „swoich" — bo tę linję podziału naczelny wódz wyraźnie przekreślił — lecz przywódcą całego społeczeństwa polskiego!"

Tenże „I. K. C." stwierdza, że Zjazd legjonistów miał poważne znaczenie nietylko ogólno - polityczne, ale i dla wewnętrznych stosunków w obozie „sanacyjnym":

> Koła polityczne stolicy podkreślają przedewszystkiem zupełnie nową interpretację „elitaryzmu"— pojęcia, stworzonego przez płk. Sławka.
>
> Wogóle przebieg zjazdu i mowa gen. Śmigłego — mówią w Warszawie — jest jakgdyby przekreśleniem ery BBWR, wraz z jego koncepcjami i teorjami. Znalazło to swój wyraz także w wyborach do władz Związku Legjonistów, gdzie na miejsce dotychczasowego prezesa Sławka, wszedł płk. Koc, będący bliskim współpracownikiem gen. Rydza - Śmigłego na polu społecznem. Pozatem z t. zw. grupy „pułkowników„ nikt nie wszedł w skład zarządu, a z drugiej strony obdarzono godnościami p. Polakiewicza i Malskiego, będących przeciwnikami płk. Walerego Sławka.

S-EK.

Ofiary

dla rodzin po poległych robotnikach w Krakowie Lwowie, Częstochowie i Chrzanowie

Administracja „Robotnika" kwituje:

Zw. Zaw. Pracowników księgarskich w Polsce zł. 52.70.

Komitet PPS w Grodzisku Mazowieckim zł. 10.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce w Ostrowiu Kieleckim; zebrane przez robotników Zakładów Ostrowieckich:

Oddział Hakownia zł. 24.30.
Kuźnia Wagonowa zł. 34.70.
Prasy zł. 7.70.
Walcownia Duża zł. 11.40.
Razem zł. 78.10.

Ob. Kahl Roman we Lwowie zł. 5.

Komitet Miejscowy PPS w Samborze; zebrane na listę przez tow. Schorra i Saudauera zł. 63.20.

Wyrok na sprawców puczu

w Tallinie

Sąd wojskowy w Tallinie wydał w ub. poniedziałek wyrok na uczestników faszystowskiego puczu w d. 8 grudnia r. z. w Tallinie.

Z pośród 156 oskarżonych, którym dowiedziono tylko należenie do partji, organizującej powstanie, 117 skazano na 4 lata robót przymusowych. Dziewięciu głównych oskarżonych skazano na 20 lat; 20 oskarżonych, pom. in. generała Larka i byłego szefa prasowego sztabu generalnego gen. Tärwanda skazano na 15 lat robót przymusowych.

Ośmiu oskarżonych uniewinniono, pom. in. prof. Waabel, b. ministra spraw zagranicznych, a przedtem posła w Warszawie, Pustę, wreszcie szefa biura prasowego w estońskiem M. S. Z. Sammula.

Pucz ten był wewnętrzną rozgrywką pomiędzy różnemi odłamami faszyzmu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

We Francji

Tworzenie się nowego Rządu

Pomimo tajemnicy, jaką otaczane są rozmowy tow. Bluma z różnemi osobistościami politycznemi, panuje przekonanie, że sprawa składu przyszłego gabinetu jest w chwili obecnej dość daleko posunięta. Jedynie teka min. spraw zagranicznych nastręcza trudności. Największe szans zdaje się mieć w chwili obecnej minister sprawiedliwości Delbos, z drugiej strony jednak na łamach prasy utrzymują się nadal pogłoski związane z osobą min. Paul - Boncoura. .

Możliwe jest, że tow. Blum w czasie rozpoczynającego się w sobotę kongresu socjalistycznego udzieli bliższych informacyj na temat składu przyszłego gabinetu.

Uchodzi jednak za pewne, że dep. Blum będzie się starał wciągnąć do przyszłego gabinetu predewszystkiem przedstawicieli „mlodych" i to zarówno z partji socjalistycznej, jak i spośród radykałów.

Domniemana lista przyszłego Rządu, według „Paris Soir" przedstawiałaby się więc w następujący sposób: Blum objąłby tylko prezesurę Rady Ministrów, nie łącząc z nią żadnego portfelu resortowego, stanowisko podsekretarza stanu w prezydjum Rady Ministrów otrzymałby socjalista Spinasse. Daladier otrzymałby tekę sprawiedliwości lub obrony narodowej oraz wicepremjerostwo. Vincent Auriol zostałby ministrem finansów, Delbos — spraw zagranicznych, Monnet — rolnictwa, Lebas — pracy, Riviere — emerytur, Cot — lotnictwa, Salengro lub jeden z senatorów radykalnych — min. spraw wewnętrznych. W skład przyszłego rządu weszliby również sen. Wiolette oraz deput. Campinchi, de Tessan, Lagrange, Viennot. Przyszły rząd powołałby również sen. Violette oraz deput. Camrie - Skłodowskiej — Jolliot — Curie. Współpraca ta miałaby jednak charakter techniczny i nie wyraziłaby się w objęciu przez nią teki ministerjalnej.

Niektóre dzienniki twierdzą jednak, że Jolliot - Curie otrzymałaby w przyszłym gabinecie tekę zdrowia. (PAT.).

OSTATNIE POSIEDZENIE OBECNEGO GABINETU.

Członkowie gabinetu Sarraut'a zbiorą się w piątek rano w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebruna. Będzie to prawdopodobnie ostatnia Rada Ministrów przed objęciem władzy przez gabinet Frontu Ludowego. Tematem narad na posiedzeniu piątkowem będą przedewszystkiem zagadnienia polityki zagranicznej. Ministrowie Flandin i Paul Boncour złożą sprawozdania. Poza tem Rada Ministrów załatwi kilka spraw bieżących oraz prawdopodobnie ustali tekst pisma o dymisje. (PAT.).

Teror hitlerowski w Gdańsku

W miejscowości Kalthof na terenie W. M. Gdańska liczna grupa narodowych „socjalistów" napadła na dom nauczycielki p. Malek, obrzucając kamieniami jej dom. W nocy nauczycielka została osadzona w areszcie ochronnym. Władze szkolne przeniosły ją nazajutrz w stan nieczynny. Powodem zajścia miało być wydanie przez nauczycielkę polecenia nieużywania przez młodzież szkolną pozdrowienia hitlerowskiego.

Wybory w Kłajpedzie

Z Kłajpedy donoszą: Według dotychczasowych nieurzędowych danych, przy wyborach do Rady Miejskiej miasta Kłajpedy, oddano na listę Niemców kłajpedzkich 14.604 głosów, na listy litewskie — 6.591 głosów, na listy drobnych ugrupowań — razem 2.040 głosów. Wobec tego mandaty w Radzie Miejskiej winnyby przypaść jak następuje: 25 Niemcom, 11 Litwinom i 3 drobnym grupom.

Przeciętna frekwencja wynosiła ponad 86 procent uprawnionych do głosowania. (PAT.).

Proces O.U.N.

POPOŁUDNIOWA ROZPRAWA WE WTOREK.

Ze Lwowa PAT. donosi: Po przerwie południowej zeznawał w dalszym ciągu osk. Kociumbas. Ponieważ oskarżony wypierał się przynależności do OUN. oraz tego, jakoby w interesie tej organizacji chciał przejąć agendy czołowego OUN-owca Jarosława Baranowskiego, odczytano mu zeznania innych współoskarżonych. Osk. Kociumbas nie umie wytłumaczyć się z zarzutu, że z polecenia Baranowskiego inwigilował komisarza p. p. Bilewicza. Wskutek sprzeczności z zeznaniami złożonemi przezeń w śledztwie przewodniczący zarządził odczytanie odpowiednich ustępów z akt.

Następna osk. Świencicka, oskarżona o inwigilowanie komisarza Kossobudzkiego opowiada szczegóły wycieczki, jaką odbyła wraz z Rakiem, Zarzycką i Maciejką. W czasie tej wycieczki Rak pozostawiwszy na kilka godzin obie kobiety na odludziu, przeprowadził Maciejkę przez granicę Czechosłowacką w okolicy Woronienki. Oskarżona nie umie wytłumaczyć, dlaczego Myhal, który nie czuje do niej żadnej urazy, bo ją zna rzekomo tylko z kontaktów towarzyskich, obciąża ją wybitnie jako członkinię kierowanego przezeń wywiadu.

Osk. Świencicka zamyka serję przesłuchanych świadków, odpowiadających z wolnej stopy.

Jako ostatni przesłuchany był osk. Prawlyk. Świadek zaprzecza, jakoby inwigilował komisarza p. p. Fedunisyna z polecenia Makaruszki. Ponadto twierdzi, że w śledztwie nie dano mu możności oczyszczenia się ze wszystkich stawianych mu zarzutów.

Dymisja gabinetu belgijskiego

Posiedzenie belgijskiej Rady Ministrów trwało godzinę. Na wstępie Van Zeeland złożył swym współpracownikom podziękowanie za pracę, dokonane w atmosferze wzajemnego zaufania.

Następnie cały gabinet postanowił podać się do dymisji. Premjer van Zeeland udał się o godz. 20-ej do pałacu królewskiego, by złożyć na ręce króla dymisję.

Wyniki wyborów do Senatu w Belgji

W uzupełnieniu częściowych informacyj podanych przez nas wczoraj zamieszczamy ostatnie wiadomości o wynikach wyborów do Senatu belgijskiego:

Z Brukseli PAT. donosi: Wyniki wyborów do Senatu są następujące: katolicy 34 mandaty (stracili 8), liberałowie — 8 (bez zmiany), socjaliści — 39 (bez zmiany), nacjonaliści flamadzcy — 5 mandatów (zyskali 4), reksiści — 8 mandatów (zyskali 8), komuniści— 4 mandaty (zyskali 4).

Motywy wyroku w sprawie sekwestru „Wieczoru Warszawskiego"

Wtorkowy „Goniec" ogłasza motywy wyroku w sprawie uchylenia sekwestru sądowego nad wydawnictwami „ABC" i „Wieczór Warszawski". Motywy te brzmią dla p. J. Zdziechowskiego nadel nieprzychylnie. Stwierdzają one, że jego działalność finansowa na terenie owych wydawnictw była dwulicowa, że działał on na ich szkodę za pomocą podstawionych osób.

W ten sposób głośny spór prasowy został zakończony dla p. Zdziechowskiego niepomyślnie.

Tragiczna wycieczka dzieci

Z Pragi ATE. donosi: Na rzece Dyje wezbranej wskutek ostatnich ulewnych deszczów, wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. 106 dzieci ze szkoły powszechnej w Rakowicach koło Brna udało się pod kierownictwem swych opiekunów na wycieczkę do pobliskich gór. Droga wypadała przez rzekę Dyję. Pierwsze 2 wozy z dziećmi przeprawiono promem szczęśliwie na drugi brzeg. Prom zawrócił by zabrać trzeci wóz. Dzieci z pozostałych wozów, nie mogąc się doczekać chwili przejazdu przez rzekę wyskoczyły z wozów i zajęły miejsce na promie. Przeładowany prom po odbiciu od brzegu zaczął tonąć. Na środku rzeki, dochodzącej w tem miejscu do 6 mtr. głębokości prom zatonął. Zgromadzone na drugim brzegu dzieci zaczęły krzyczeć. Niektóre z nich dostały wstrząsu nerwowego. Nauczyciele zorganizowali pomoc zarówno dla dzieci pozostałych na brzegu, jak i dla tonących. Niektóre dzieci, znajdujące się na promie zdołały się uratować chwyciwszy się liny promu, inne zostały dosłownie porwane z promu przez silny prąd wody. Kilku nauczycieli z narażeniem własnego życia pośpieszyło na pomoc tonącym. Jeden z nich zdołał uratować 8 dzieci.

Istnieje jeszcze nadzieja, że część zaginionych w powszechnej panice, jaka powstała wśród dziatwy, zgromadzonej na brzegu rzeki zbiegła do pobliskich lasów i zostanie odnaleziona.

Echa 1 Maja

Inowrocław

Dzień 1-szego maja stał się wielką manifestacją proletarjatu w Inowrocławiu na rzecz PPS.

Dnia 30 kwietnia r. b. odbył się capstrzyk.

Dn. 1 maja o godz. 17 na podwórzu Muchy na Targowisku, odbyło się wielkie zgromadzenie.

Przewodniczący Komitetu PPS tow. Kotlarek otworzył zgromadzenie. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" przez zgromadzone tysiączne rzesze, przemówienie wygłosił sekretarz OKR., tow. Wierzelewski.

Następnie pochód przeszedł głównemi ulicami miasta i powrócił na targowisko, gdzie do zebranych przemówił jeszcze raz tow. J. Kotlarek.

W dniu 1 maja 1936 roku proletarjat Inowrocławski wykazał swoją potęgę, siłę i zwartość.

Ostrów Wielkopolski

W dzień święta 1-szo-Majowego w Ostrowie odbył się imponujący pochód z orkiestrą ulicami miasta ze sztandarami i transparentami.

Na targowisku odbyło się zgromadzenie przy udziale półtora tysiąca uczestników. Na wiecu przewodniczył prezes miejsc. P. P. S. tow. Domański. referat wygłosił tow. Jędraszak. wśród okrzyków na cześć P. P. S. i Zw. Klasowych.

O godz. 19 w lokalu Z. Z. K. nastąpiła Akademja przy szczelnie wypełnionej sali, z bardzo bogatym programem.

Sulejów

W Sulejowie odbył się imponujący pochód 1-szo Majowy, w którym wzięli poraz pierwszy udział okoliczni chłopi.

Obchód 1-szo Majowy odbył się w podniosłym nastroju solidarności robotniczo - chłopskiej i zrozumienia przełomowej chwili.

Wieczorem odbyła się Akademja 1-szo Majowa w przepełnionej po brzegi sali straży pożarnej.

Andrychów

W tym roku Andrychów obchodził święto majowe w nastroju, jakiego jeszcze proletarjat andrychowski nie pamięta. Miasteczko, liczące 5 tys. mieszkańców, potrafiło zmobilizować przeszło 4 tysięczny pochód, w którym wzięli udział i chłopi z okolicznych wiosek w tem poważna liczba kobiet. Porządek wzorowy utrzymywała milicja P. P. S.

Pochód podążył pod pomnik grunwaldzki, gdzie krótkie przemówienie wygłosił tow. Pękala. Na rynku odbyło się zgromadzenie publiczne, na którym przemawiał tow. Nosal. Obecnych było około 6 tys. ludzi. Uchwalono jednomyślnie rezolucję. Na Akademję w Domu Robotniczym złożyły się deklamacje, orkiestra i przedstawienie.

Krzeszowice

W Krzeszowicach uroczystości 1 majowe wypadły imponująco. Zgromadzenie odbyło się na rynku, przy udziale ponad 3.000 uczestników; w tem była wielka ilość kobiet.

Przemawiali tow. tow. Paweł Pilch, Jedynak i Kroński.

Przybyły pochody ze sztandarami i muzyką C. Z. G. z Miekiny, robotnicy zorganizowani w Zw. Rob. Budowl. z Nawojowej Góry z orkiesarą, oraz pochód z Tenczynka.

Takich uroczystości w Krzeszowicach jeszcze nie było.

Niepołomice

Dzień 1 maja Niepołomice obchodziły bardzo uroczyście. Stanęła fabryka farby w Szanowie, robotnicy ziemni przy obwałowaniu Dźwinki, piaskarze i inni Manifestacja liczyła ponad 1.500 osób.

Duży pochód robotników przyszedł od Szarowa, drugi zaś od Woli Batorskiej.

O godz. 10-ej odbył się wiec na Rynku, po zagajeniu przez tow. Skórę, referat wygłosił tow. Klimek.

Rezolucję C. K. W. P. P. S. jednomyślnie przyjęto.

Rokowania polsko-gdańskie

W Warszawie rozpoczęły się rokowania między Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem w sprawie usunięcia trudności spowodowanych w obrocie towarowym pomiędzy Polską a Gdańskiem oraz w tranzycie przez Gdańsk przez wprowadzenie ograniczeń dewizowych w Polsce.

Okradzenie kościoła

Do kościoła parafjalnego w Opocznie przez wybitą w czasie remontu przez murarzy dziurę dostali się nieznani złoczyńcy, którzy z zakrystji kościoła skradli drogocenną monstrację złotą i kielich pozłacany. Sprawcy po dokonaniu kradzieży zbiegli. (PAT.)

Burza w Toruniu

We wtorek o godz. 18-ej w Toruniu w czasie burzy połączonej z piorunami i gradem uległo porażeniu od uderzenia pioruna siedem osób, w tej liczbie czworo dzieci. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu.

List wojewody Jaroszewicza do „Warsz. Dziennika Narodowego"

PAT. donosi: Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, p. wojewoda Władysław Jaroszewicz, w dniu 26 maja b. r. wystosował do wydawnictwa „Warszawski Dziennik Narodowy" pismo treści następującej:

„W numerze 144 „Warszawskiego Dziennika Narodowego" z dnia 26 maja 1936 r. w sprawozdaniu z posiedzenia komitetu uczczenia 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego *Mościckiego*, pominięto najzupełniej tekst odezwy komitetu oraz skreślono część przemówienia, oddającego hołd wielkim zasługom pierwszego obywatela Rzeczypospolitej.

W numerze 131 „Warszawskiego Dziennika Narodowego" z dnia 13 maja 1936 r. w sprawozdaniu z żałobnych uroczystości wileńskich w rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, pominięto najzupełniej przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na cmentarzu na Rossie.

Stwierdzam, że są to przykłady z ostatnich dni, stale stosowanej metody przemilczania lub złośliwego zniekształcenia w opisach uroczystości, które, dotycząc całego społeczeństwa mają na celu podniesienie poczucia państwowego i narodowego w Polsce.

Przestrzegam wydawnictwo, że na przyszłość metoda ta tolerowana nie będzie.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę

(—) Władysław Jaroszewicz.

Wiadomości Sportowe

PRZEJAZDY UCZESTNIKÓW ZLOTU Z WARSZAWY DO PRUSZKOWA. WRSKO zawiadamia wszystkie kluby i organizacje, że przejazd uczestników Zlotu z Warszawy do Pruszkowa i spowrotem w obu dniach Zlotu, t. j. w niedzielę, dnia 31 maja i poniedziałek dnia 1 czerwca b. r. odbywać się będzie w następujących godzinach: do Pruszkowa odjazd Elektryczną Kolejką Dojazdową ze stacji na ul. Nowogrodzkiej o godzinie 7-ej rano. Koszt przejazdu w obie strony wynosi 1 zł. Jest to cena zniżona o 50 proc. Wszyscy muszą być na przystanku o godz. 6-ej min. 30.

Kierownicy klubów mają do czwartku dnia 28 b. m. podać do sekretarjatu WRSKO listy uczestników oraz wnieść należną opłatę za przejazd 1 złoty od uczestnika .

Angielscy piłkarze nie okazali się dżentelmenami

„Chelsea" drużyna fenomenów i „żonglerów piłkarskich". „Drużyna która kosztuje ponad zł. 1.000.000"... Tak wypisywano o angielskich piłkarzach, którzy mieli olśnić Polskę. Tymczasem nikogo nie olśnili. Nie olśnili. Nie tylko dlatego, że za wzięte 30.000 złotych w samym Krakowie zaprodukowali całkiem słaby i przeciętny football, ale dlatego, że swojem zachowaniem się zadali kłam zasadzie dżentelmeństwa, która związana, niejako zrośnięta jest z pojęciem tego co zwykł czynić i mówić Anglik. Już od miesiąca rozpisywano się o genjalnych, niemal nadludzkich, zaletach gości angielskich. Polska, w szczególności Kraków, który widział już mnóstwo dobrych drużyn zagranicznych, emocjonował się. Z prowincji zapowiadano specjalne pociągi. Młodzież niecierpliwiła się. Odkładano pieniądze, byleby tylko zobaczyć na boisku tych niedoścignionych „kuglarzy". Po nocach śniło się młodym zawodnikom polskim, jak to Anglicy zagrają, jakie pokażą cuda. Marzenia ujrzenia wzorowej szkoły angielskich piłkarzy, których wartość sięgała aż jednego miljona złotych, miały się niebawem spełnić. I, mimo słonych cen wstępów, młodzież krakowska tłumnie zaległa powiększone boisko Wisły. Napięcie nerwowe niebywałe. Anglicy dumnie wkrączają na boisko. Oklaski i okrzyki, witają tych, którzy mają zaspokoić najlepsze wymagania „prowincjonalnej" publiczności... I, gra się rozpoczęła. Czy, aby gra? Nie! To co Anglicy pokazali to było wszystkiem tylko nie grą na miarę angielską Boks, walka byków, polowanie na nogi... to może trafniejsze określenie. Gdzie umiejętności, gdzie technika, gdzie kombinacja, gdzie przysłowiowe angielskie, sportowe zachowanie się.

Nic podobnego! Ani śladu z tego, co angielskie! Każde podejście do piłki, nie brutalne, lecz ordynarne. Łokcie w robocie, podkładanie nogi, kopanie w nogi, nadużywanie siły fizyskich"? To mają być wzory dla na„fenomenalnych żonglerów angielskich"? To mają być wzorce dla naszych młodych piłkarzy? A zachowanie? Sędzia upomina gracza. Ten uderza go głową w twarz. U nas za takie przewinienie zdykwalifikowano gracza dożywotnio i rozszerzono tę karę na wszystkie dyscypliny sportowe. Anglik nie chce zejść z boiska. I targi o to trwają parę minut. Publiczność gwiżdże, krzyczy, żąda przerwania meczu. A, flegmatyczni Anglicy tem się nie przejmują. Stosują „włoski strajk". Kładą się na trawę, i czekają, aż sędzia cofnie decyzję. Wreszcie usunięty gracz opuszcza boisko. Gdzie, i kiedy, którykolwiek gracz polski pozwolił sobie na tego rodzaju „sportowe" zachowanie?

Na szczęście dyscyplina naszych sportowców jednak jest większa. Kultura sportowa nie gorsza od angielskiej. Mecz Wisły z „Chelsea" przejdzie do historji. Popamiętamy, że Wisła naprawdę uratowała honor sportu piłkarskiego w Polsce, że zagrała swój najbardziej ambitny i piękny mecz, i, że z drugiej strony, Anglicy pod względeb dydaktycznym i propagandowym pozostawili po sobie najgorsze wrażenie. Obyśmy więcej takich meczów nie oglądali w Polsce.

M. STATTER.

Boks

WALNE OBRADY WARSZAWSKICH PIĘŚCIARZY. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego odbyło się w sali YMCA i miało przebieg dosyć burzliwy. Cztery kluby, a mianowicie Skoda, PZL, Orkan i Czechowice (fabryczne) godziły się z polityką zarządu Pol. Zw. Bokserskiego i komisarza okręgu mjr. Morawskiego, podczas gdy przetwarzająca reszta solidaryzowała się z akcją b. zarządu WOZB, dążącego do wywołania jaknajwiększego rozgłosu dla uzdrowienia zagadnień sędziowskich.

Obrady otworzył komisarz mjr. Morawski, następnie delegat PUWF. kpt. dr. Rettinger wygłosił dłuższe przemówienie piętnując niesubordynację i apelując do zebranych, by w imię praworządności przyczynili [illegible] do zlikwidowania konfliktu. Blisko dwie godziny trwała walka o głosy klubów na zebraniu, przyczem odrzucono prawo głosu Barkochbie, poczem po dłuższej dyskusji nie otrzymała także głosu Skoda, a to skutkiem tego, że klub ten zmienił już oficjalnie nazwę na Okęcie, a w okręgu nie przeprowadził jeszcze tych zmian (zwolnienie zawodników i t. p.).

Przystąpiono do wyborów nowego zarządu, przyczem przedstawiciel Fortu Bema wysunął listę pokrywającą się z dawnym zawieszonym zarządem. Mjr. Morawski oświadczył wtedy, że pp. Fogiel, Leniewski, Cendrowski i Welt nie mogą być wysunięci jako zawieszeni, natomiast inż. Merliński dowiódł, iż formalnie kandydatury ich mogą być wystawione, gdyż pierwsi dwaj narazie nie podlegają jurisdykcji PZB, a Cendrowski i Welt są zawieszeni tylko jako sędziowie. Wobec takiego stanu rzeczy mjr. Morawski postanowił opuścić zebranie, to samo po chwili uczynił delegat PUWF kpt. dr. Rettinger, zwracając w swym przemówieniu uwagę na fakt, iż dzieje się to poraz pierwszy w dziejach sportu polskiego, że delegat PUWF opuszcza zebranie i że odpowiednie konsekwencje władze z tego wypadku wyciągną. Jednocześnie opuścili zebranie delegaci Skody, PZL, Orkanu i Czechowic. W głosowaniu nad wyborami dawnego zarządu do nowego składu, lista Fortu Bema przeszła 90 głosami przy 10 wstrzymujących się (Gwiazda). Wobec zrzeczenia się mec. Fogla i [illegible] niepełny, a mianowicie bez pr[illegible] dwóch wiceprezesów, a mianowicie p. o. prezesa — p. Grossa, [illegible] sportowy — p. Ogrodowczyk, wydział sędziowski — p. Piekarski, skarbnik p. Danowski, referat prasowy — p. Szereszewski, kronikarz — p. Kuperman, gospodarz — p. Poręski, kapitan sportowy — p. [illegible] Nowemu zarządowi polecono odebrać agendy od komisarza i zwołać zwyczajne walne zebranie.

Napiętnowanie wyzyskiwacza

Kij ma dwa końce...

Ostatnio odbyła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozprawa 5-ciu członków Zarządu Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce — Oddział w Wołominie, ttow. Zycha, Szymaniaka, Kiełczykowskiego, Bambuła, Głowackiego, — oskarżonym o „nieprawdziwe opisywanie warunków pracy robotników w piekarni Jana Żmudzkiego w Wołominie".

Mianowicie w lipcu 1935 roku— wymieniony Zarząd wydał odezwę, w której wskazał na nieludzkie traktowanie robotnikow przez Żmudzkiego; na zmuszanie do pracy po 16 ,a nawet więcej godzin na dobę; na wyzysk, polegający na zapłacie, wynoszącej połowę normalnego wynagrodzenia za dwukrotnie większą ilość godzin pracy; na teror, panujący w piekarni i wyrzucanie z niej należących do Związku robotników; wreszcie na fatalne warunki higjeniczne, polegające na tem, iż piekarnia mieści się tuż obok dwu ustępów nieskanalizowanych oraz śmietnika, a wydzieliny zatruwają pracujących robotników i mąkę, używaną do wypieku. Związek wzywał ogół ludności do bojkotu piekarni i właściciela, który na wyzysku dorobił się trzech domów (przybył do Wołomina niemal bez grosza) — i istotnie, drogą ulotek osiągnął w znacznej mierze swój cel — uświadomienie opinji publicznej Wołomina i okolic.

Żmudzki wniósł skargę o teror; Oskarżeni zostali przed trzema miesiącami uniewinnieni. Obecnie zaś znowu oskarżył Zarząd Związku o zniesławienie. Robotnicy śmiało potwierdzili zarzucany im czyn „występny", a na swą obronę powołali świadków celem przeprowadzenia dowodu prawdy.

W rezultacie na rozprawie wyszły na jaw jeszcze gorsze sprawki p. Żmudzkiego; np. fakt zatrzymywania przez trzy dni zrzędu robotników przy pracy, aż do zupełnego wycieńczenia i utraty sił ,szereg wyroków, skazujących za zatrudnianie w godzinach nadliczbowych, fakt zwalniania robotników związkowych, i przyjęcia tych samych robotników po wystąpieniu ich ze związku (!), agitowanie przez Żmudzkiego wśród właścicieli piekarń przeciwko podpisywaniu umowy zbiorowej, ustalającej ludzkie warunki pracy robotników — wtedy, gdy wszyscy inni tę umowę już podpisali, — wreszcie antysanitarne warunki w piekarni ,nakaz skasowania ustępów. wydany przez starostwo, pod groźbą zamknięcia i robactwo za obiciem ściany. Żmudzki zmuszony został do wywożenia swego towaru na okoliczne wsie między nieuświadomionych wieśniaków.

Sąd Okręgowy po wysłuchaniu nader „oględnych" zeznań samych robotników ,nawet obecnie pracujących jeszcze u Żmudzkiego — *uznał dowód prawdy za przeprowadzony i wszystkich oskarżonych uniewinnił*. Obronę wnosił adw. K. Mamrot.

W ten sposób więc kij, którym Żmudzki chciał uderzyć w robotników ,obrócił się drugim końcem przeciwko niemu, a klasa robotnicza jeszcze raz napiętnowała wyzysk kapitalisty, tuczącego się kosztem zdrowia robotników i ludzi całego miasta.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W piśmie WPanów z dnia 23 b. m. ukazała się wzmianka p. t. „Mała rzecz, a duży wstyd". Wobec tego, że korzystałem z gościnnych łamów „Robotnika" dla wypowiadania swych myśli, proszę o łaskawe umieszczenie paru słów poniższych pod adresem autora omawianej notatki.

Społeczeństwu potrzebna jest nietylko znajomość lingwistyki i dramatyki, ale może również przydać mu się właściwa ocena pewnych zjawisk kultury. Bajki Kryłowa z wytworzonym przez nie pojęciem „Tryszkina" nie zastąpi zwyczajnym „Tryfonem", choćby najbardziej pieszczotliwie zdrobniałym w rodzaju „Tryfeczki" lub „Maniusia" imieniem własnem.

Bajki Kryłowa z jego „Tryszkinem" to symbol nieśmiertelny, niezaradności. W tych warunkach Tryfon i Tryszkin, to zupełnie co innego. Tryfon — to nic nie znaczące imię własne, Tryszkin — to symbol człowieka lub charakterystycznej metody działania. I dlatego „Choć mała rzecz, to duży wstyd", gdy się form lingwistycznych i gramatycznych nie odróżnia od nieśmiertelnych pojęć twórczości poetyckiej.

Pozostaję z prawdziwym poważaniem

Jerzy Kuncewicz

Kronika lwowska

AKCJA CENNIKOWA ROBOTNIKÓW W T-WIE LWOWSKICH BROWARÓW.

Od kilku lat w zakładach Akc. Lwowskie Browary panują stosunki nie do zniesienia. Dyrektorzy pp. Szneider i Schaf uważają robotników na swoim terenie za materjał kolonjalny, wobec którego nie obowiązują żadne umowy ani przepisy, ani ustawy.

Po ostatnim strajku przed 2-ma laty najczynniejszych robotników wydalono z pracy i za samo należenie do związku, wisiała nad zatrudnionymi zawsze groźba wyrzucenia na bruk.

Organizacji jednak, ani ducha robotników nie potrafiono złamać. W tych dniach organizacja wniosła na ręce Dyrekcji pismo, wyszczególniające cały szereg swoich postulatów, a w pierwszym rzędzie zawarcia umowy zbiorowej i ze względu na specyficzne warunki pracy w browarze i potrzebę zatrudnienia jak największej ilości ludzi, ograniczenia czasu pracy do 36 g. w tygodniu, unormowanie płacy i t. d. Robotnicy browarniani zdecydowani są poprzeć swoją akcję wszelkiemi środkami aż do strajku włącznie.

SZPITAL POWSZECHNY CZY ZAKŁAD DLA SAMOBÓJCÓW?

W szpitalu powszechnym zdarzył się tragiczny wypadek, świadczący jak najgorzej o stosunkach w tym zakładzie. W szpitalu tym poddano operacji wyrostka robaczkowego 38-letniego agronoma Leopolda Maliszewskiego.

Po operacji, chory znajdując się jeszcze w stanie zamroczenia przystąpił do otwartego okna, wspiął się na parapet i nie zauważony przez nikogo(!) skoczył na bruk.

Ciężkie obrażenia cielesne, jakie desperat odniósł na skutek upadku spowodowały zgon. Zwłoki denata odstawiono do instytutu medycyny sądowej. Dotychczas nie słychać, ażeby odpowiadający za niedbalstwo, byli pociągnięci do odpowiedzialności.

METALOWCY DOMAGAJĄ SIĘ RÓWNIEŻ UMOWY ZBIOROWEJ

Związek robotników Przemysłu Metalowego. Sekcja fornierzy przy oddziale metalowców we Lwowie, ul. Ormiańska 31 wniósł na ręce korporacji majstrów projekt umowy zbiorowej. Sekcja domaga się przedewszystkiem ustalenia cennika jakoteż ogólnych postanowień dotyczących zawodu fornierskiego dla Lwowa i okolicy.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI. Czwartek godz. 8 wiecz. „Mizantrop" (premjera).

TEATR ROZMAITOŚCI. Nieczynny.

Wysiłkiem własnym stworzymy wielką prasę socjalistyczną

Wiadomości z całej Polski

WYROK W PROCESIE „POMARAŃCZOWYM" W KRAKOWIE.

We wtorek w sali sądu przysięgłych w Krakowie odbyło się ogłoszenie wyroku w sprawie t. zw. procesu pomarańczowego, — który trwał rekordowo długo, bo od dnia 10 marca r. b.

Skazani zostali:

Leopold Goldstaub na zapłatę grzywny w wysokości 237.000 zł., a w razie jej nieściągalności, na dwa lata aresztu, ponadto zaś na karę więzienia przez dwa lata z zawieszeniem na pięć lat. Maurycy Diamand na zapłatę grzywny 319.000 zł., a w razie jej nieściągalności na karę więzienia przez dwa lata, ponadto zaś na 2 lata aresztu, z zawieszeniem na 5 lat. Rafał Goldfluss na zapłatę grzywny 237.000 zł., w razie jej nieściągalności na 2 lata aresztu,— ponadto zaś na półtora roku więzienia, z zawieszeniem na 5 lat. Rafał Meth na zapłatę grzywny 225.000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 2 lata aresztu. Józef Anis na zapłatę grzywny w wysokości 225.000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 2 lata aresztu oraz na pół roku aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Izrael Meth na zapłacenie grzywny 150.000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 2 lata aresztu oraz na pół roku aresztu z zawieszeniem na 2 lata. B. urzędnicy celni Zalesiński i Datko zostali uniewinnieni.

Ponadto sąd zasądził wszystkich oskarżonych na ponoszenie kosztów sądowych.

WYPADEK UCZNIA.

W dniu onegdajszym uległ atakowi szału uczeń gimnazjum w Radziechowie Piotr Oko, który miał w następnym tygodniu przystąpić do egzaminu dojrzałości. Wezwane Pogotowie sanitarne we Lwowie, przysłało do Radziechowa karetkę, którą odwieziono Piotra Oko do Zakładu w Kulparkowie.

TAJEMNICZY WYPADEK.

Kleryk, Juljan Bocyk lat 17, w Żółkwi, manipulując pistoletem, spowodował wystrzał, który zranił ciężko siedzącego na ziemi kleryka Sylwestra Hałubiaka. Hałubiak wskutek odniesionej rany — zmarł po 3 godzinach, nie odzyskawszy przytomności. Pistolet był własnością ks. Przeora, który wręczył go klerykowi pełniącemu wartę nocną.

ZABÓJSTWO.

Onegdaj o północy zabity został podczas snu w mieszkaniu w Konstantynówce, pow. kamieniecki, Michał Grennich, la 52. Strzał pochodził z karabinu. Kula przeszyła denatowi lewą skroń i utkwiła w poduszce. Zbrodnia powstała prawdopodobnie na tle sporu majątkowego.

ŚMIERTELNY WYPADEK.

Podczas ładowania słupów drewnianych na wóz w obrębie kopalni „Silesia" w Czechowicach uległ wypadkowi robotnik Alojzy Waliczek z Dziedzic. Nieszczęśliwy wskutek nieostrożności uderzony został drzewem w głowę tak silnie, że doznał wstrząsu mózgu. W stanie groźnym przewieziono Waliczka do szpitala w Bielsku.

KATASTROFALNA BURZA.

W czasie burzy, połączonej z silnemi wyładowaniami atmosferycznemi, jaka przeszła nad powiatem krakowskim, zaszło kilka nieszczęśliwych wypadków. M. i w Tyńcu pod Krakowem piorun zabił 38-letniego gospodarza Franciszka Marczyka, który schronił się pod wysokie drzewo. W podwórzu piorun ciężko poraził 45-letniego Leopolda Czarneka.

„Z dzikich pól" kresowych

Rada Związków Zawodowych w Baranowiczach, chcąc uczcić rocznicę „Proletarjatu", złożyła do starosty p. Wańkowicza, prośbę o udzielenie zezwolenia na odczyt o „Proletarjacie" ,który miał się odbyć w dniu 8 maja b. r.

Mimo, że podanie złożono na kilka dni naprzód, starostwo nie zawiadomiło na 24 godziny naprzód, że nie udziela zezwolenia, lecz dopiero w dniu odczytu, na 4 godziny przed rozpoczęciem, powiadamiając o zakazie nie pisemnie, lecz za pośrednictwem policjanta.

Przed odczytem, przy wejściu do lokalu zw. zaw. gdzie miał się odbyć odczyt, zgromadziło się około 10 policjantów, z komisarzem Hołówką na czele, którzy wprost zabarykadowali wejście do lokalu.

Odczyt odbył się wobec tego wyłącznie dla członków związków zawodowych.

Sztandary P.P.S. są w Koninie nielegalne?!

W tych dniach Komitet Okręgowy P. P. S. w Koninie zgłosił do miejscowego Starostwa podanie o zezwolenie na przemarsz grupy członków P. P. S. pod sztandarem partyjnym do sąsiedniej gminy wiejskiej, a to celem wzięcia udziału w Święcie Ludowym. Zdawałoby sią, że sprawa jest jasna i że władze nie mają żadnego powodu do interwencji. Ale od czegóż jest biurokracja i jej niezgłębione pomysły w komplikowaniu spraw prostych? Oto Starostwo wpadło na pomysł nielada. Zwróciło się do Komitetu z zakazem pochodu grupy P. P. S. pod sztandarem partyjnym — jako nierejestrowanym!!!

Przecieramy oczy. Jakto wszak 1-go Maja w tymże Konienie odbył się obchód 1-go Maja ze sztandarami P. P .S. i to nie przeszkadzało p. Staroście w wydaniu zezwolenia na udział tych sztandarów w pochodzie, a w parę tygodni później tych samych sztandarów już nie wolno używać. Czem mamy tłumaczyć tę nagłą zmianę w decyzjach p. Starosty Konińskiego? Czy i władze przełożone również stoją na stanowisku jego decyzji?

Mamy nadzieję, że władze naprawią niewłaściwość postępowania p .Starosty. Na to czekamy

P.

W sprawie Zjazdu lwowskiego

Pracowników Kultury

Od prezydjum lwowskiego zjazdu pracowników kultury otrzymaliśmy oświadczenie następujące, podpisane przez tow. J. Szczyrka i ob. W. Jampolskiego:

Prezydjum wykonawcze Lwowskiego Zjazdu Pracowników Kultury w związku z szeregiem mylnych interpretacyj i gwałtownych napaści i kalumnij, których przedmiotem stał się Zjazd, wskazuje na zasadniczy ustęp platformy ideowej, uchwalonej jednogłośnie przez Komitet organizacyjny Zjazdu po długich i wyczerpujących dyskusjach, poprzedzających zwołanie Zjazdu, a następnie zaaprobowanej jednomyślnie przez plenum Zjazdu. Ustęp ten brzmi:

„Dobra kulturalne narażone są w warunkach ucisku i terroru na najwyższe niebezpieczeństwo, gdyż mogą się rozwijać jedynie w atmosferze twórczości, wolności i pełnej zapału wiary w przyszłość. Dlatego potępiamy wszelkie bez wyjątku objawy ucisku fizycznego i moralnego, gdyż godzą w dobro i rozwój kultury, której jesteśmy bojownikami".

Powyższy ustęp jest również odpowiedzią na list socjalistów ukraińskich, na których współpracy organizatorom Zjazdu bardzo zależy.

Na tej platformie zwolennicy idei Zjazdu prowadzić będą dalszą akcję, skupiającą bojowników postępu i wolności do walki z niewolą fizyczną i duchową polityczną i ekonomiczną.

P. C. WODEHOUSE. 48)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Był to szok dla biedaka... może sobie pan łatwo wyobrazić. Mogłem go był uspokoić, rozumie się... ale ujrzałem w tem palec Opatrzności. Właśnie taki wstrząs był mu potrzebny. Zaciągnąłem go do kąta i przemawiałem do niego, jak holenderski wujaszek. No ,i wtedy dał mi uroczyste słowo, że od tego dnia nie tknie ani kropli więcej. — „Czy wytrzymasz, „Kołku"? — zapytałem. — Czy masz w sobie dość charakteru, siły woli?". — „Tak, Gally — odpowiedział odważnie — wytrzymam. Do djabła — dodał — muszę... Nie mogę przez resztę życia widzieć wszystkiego podwójnie. Wyobraź sobie tylko, dwaj bokmacherzy, którym jesteś winien pieniądze... Dwóch „śmierdzielów" Pyke'ow.... Tak, stary! w tym krytycznym momencie pomyślał o panu. I odszedł ze zdecydowanym, twardym wyrazem koło szczęki, co zauważyłem z przyjemnością.

— Ja... — rzekł lord Tilbury.

— No, w jakie dwa tygodnie później wpadłem na niego na Strandzie, a on promieniał cichem szczęściem. „Wszystko w porządku, Gally — rzekł — wszystko w porządku, mój chłopcze. Zrobiłem to... wygrałem walkę!" — A ja na to: „To zdumiewające, Kołku! Dzielny chłopak z ciebie. Spisałeś się chwacko. Czy to był okropny wysiłek?" Oczy mu zalśniły. — „Spocządku tak" — wyznał, Jeśli mam powiedzieć prawdę, przychodziło mi to z taką trudnością, że nie myślałem już, iż będę mógł wytrzymać. Ale potem odkryłem trunek dla abstynentów, nietylko możliwy do przełknięcia, ale wyraźnie smaczny. Nazywają go absyntem. Teraz, kiedy już to mam, nie dbam wcale o wino, wódkę, ani o żadne inne napoje wyskokowe".

— Nie interesuje mnie — rzekł lord Tilbury — pański przyjaciel Basham.

Czcigodny Galahad pełen był wyrzutów sumienia.

— Jakże mi przykro — rzekł. — Niepotrzebnie plotłem... Obawiam się, że to moja stara wada. Prawdopodobnie przybył pan w jakiejś bardzo ważnej sprawie, a ja tu gawędzę i marnuję panu czas. Zupełnie słusznie, że mnie pan powstrzymał. Niech pan usiądzie i powie mi, co się stało, że pan tak wyskoczył nagle po tylu latach, Śmierdzielu...

— Proszę mnie nie nazywać „Śmierdzielem".

— Ma się rozumieć. Jakże mi przykro. Zapomniałem. No, o co chodzi, Pyke?

— I proszę mnie nie nazywać Pyke. Nazywam się Tilbury.

Czcigodny Galahad wzdrygnął się. Z oka jego wypadł monokl; nałożył go znowu w zadumie. Twarz jego miała zatroskany i potępiający wyraz. Potrząsnął poważnie głową.

— Używa pan fałszywego nazwiska. To źle... To mi się wcale nie podoba.

— Do kroćset!

— To się nigdy nie opłaca. Uczciwie mówię, że nie. Prędzej, czy później musi wyjść na jaw. I wtedy sędzia jest jeszcze surowszy. Pamiętam, jak tłomaczyłem to „Sztywnemu" Vokesowi w roku dziewięćdziesiątym dziewiątym, kiedy przekradał się po Londynie pod nazwiskiem Orlando Maltravers w próżnej nadziei, że oszuka bokmacherów po złym sezonie miejskim i podmiejskim. A on jeszcze, w przeciwieństwie do pana miał tyle rozumu, że przyprawił sobie fałszywą brodę. Śmierdzielu, stary przyjacielu — dodał serdecznie czcigodny Galahad. — Czy to warto? Czy to może zrobić coś więcej, jak opóźnić nieunikniony koniec? Czy nie lepiej wrócić i ponieść konsekwencje, jak mężczyzna? Albo jeżeli sprawa przedstawia się zbyt groźnie, niech pan przynajmniej wstąpi do jakiegoś dobrego składu kostjumów i przyborów teatralnych i kupi sobie blond baczki. Z jakiego powodu poszukują pana?

Lord Tilbury zaczął się zastanawiać, czy nawet tom „Reminiscencyj", od którego zatrzęsie się Anglja, wart jest ceny, jaką za niego płaci.

— Nazywam się Tilbury — rzekł przez zaciśnięte zęby — dlatego, że przy niedawnych odznaczeniach honorowych nadano mi tytuł para — i wybrałem właśnie tytuł „Tilbury".

Przez ciemności, otaczające czcigodnego Galahada, przebiło się światło.

— O, pan jest lordem Tilbury?

— Tak jest.

(D. c. n.).

Wśród czasopism

„Skamander" (Warszawa, Zeszyt 70) w numerze majowym przynosi: dokończenie opowiadania **E. Szemplińskiej** („Odcięta ręka"), opowiadanie **J. Iwaszkiewicza** p. t. „Nauczyciel", polemiczny artykuł **F. Siedleckiego** — „Likwiduje Peipera" (z zagadnień formy wierszowej), kronikę teatralną. W dziale poezji: przekład **J. Tuwima** z Puszkina, wiersze **Jasnorzewskiej, Miłosza, Bąka** i in. — Plansze (z cyklu „Paryż") **Fel. Topolskiego**, okładka **A. Wajwóda**.

„Sygnały" (Lwów, Nr. 17). Drukują na czele numeru bardzo ciekawy artykuł **J. J. Tygala**, świadczący o głębokich, a płodnych fermentach politycznych w duszy najmłodszego pokolenia — O „muzyce dla mas" pisze **Zofja Lissa**. — **St. Salzman** przeprowadza linje graniczne między objektywnem pojęciem klasy a subjektywnem, zazwyczaj opóźnionem, poczuciem klasowego przydziału („U podstaw klasy"). — Fragmenty prozy dają: **Br. Schulz, H. Górska, A. Kowalska**. Poezje — **T. Hollendra, A. Kasprowicza** i in. Poza tem w numerze działy: plastyki, filmowy, recenzyjny, polemiczny — oraz tłumaczenie rozdziału „O zagadnieniu narodowem w Socjalizmie" z pracy **H. de Mana** „Zur Psychologie des Sozialismus".

bd.

KRONIKA KRAKOWSKA

Bolączki bezrobotnych pracowników umysłowych

Skutkiem braku sił kwalifikowanych w zakresie nadzoru technicznego przy robotach drogowo-wodnych, został urządzony na wniosek czynników miejskich i wojewódzkich w Krakowie, kurs meljoracyjno - kanalizacyjno-drogowy w Muzeum Przemysłowem w Krakowie. Odbyły się dwa kursy: niższy i wyższy. Lwia część absolwentów tego kursu to bezrobotni pracownicy umysłowi. Otrzymali oni zatrudnienie przy pracach, dotowanych przez Fundusz Pracy, atoli nie w charakterze odpowiadającym wynikom ukończonego kursu i wiadomościom na tym kursie nabytym. — Zdawałoby się, że dzięki odbytej praktyce, obejmującej pracę fizyczną i wiadomościom teoretycznym, zaczerpniętym na kursie — pracownicy ci otrzymają właściwe zajęcie. Tymczasem, tylko nieznaczna część zatrudniona jest w charakterze nadzorców technicznych z płacą po 50 groszy na godzinę, reszta zaś pracuje na warunkach niekwalifikowanych pracowników fizycznych — i nie jako praktykanci, za wynagrodzeniem po 42, wzgl. 45 groszy na godzinę. A więc nie tylko, że ukończonych kursistów nie zatrudnia się we właściwy sposób, ale w dodatku wynagradza bardzo mizernie. Norma, przewidziana przez Fundusz Pracy na wynagrodzenie nadzorcy przy robotach finansowanych przez tenże Fundusz, wynosi 4 — 6 zł. dziennie. Tymczasem, stosuje się najniższą stawkę, a nawet poniżej ustalonej normy.

Wobec energicznej postawy — podwyższono robotnikom zatrudnionym przy kanalizacji stawki na godzinę z 42 na 45,50 i z 50 na 55 gr., natomiast dozorcom technicznym podwyżki, zresztą minimalnej, nie przyznano. Ponadto zachowanie się kierowników budowy i podmajstrzych wobec absolwentów kursu pozostawia wiele do życzenia. Skarżą się oni na to wyraźnie. Domagają się oni za pośrednictwem Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie, uwzględnienia ich postulatów: 1) zatrudnienia absolwentów kursu drogowo-wodnego w charakterze sił kancelaryjnych, dozorców technicznych lub praktykantów, 2) ubezpieczenia na wypadek braku pracy, 3) uregulowania wynagrodzenia według charakteru pracy wykonywanej i według odnośnych norm Funduszu Pracy. Są to żądania bardzo skromne. Jeśli uwzględnimy, że bezrobocie wśród pracowników umysłowych zamiast się zmniejszać, z dnia na dzień wzrasta, że Fundusz Pracy przedewszystkiem winien baczyć na godziwe wynagrodzenie pracowników, zatrudnionych na robotach przez niego dotowanych, to postulaty, wysunięte przez dozorców drogowych, winny być bezzwłocznie zrealizowane. Pracownicy ci, zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych, skarżą się, że z pewnej strony próbuje się nastraszyć ich represjami z powodu przynależności do organizacji klasowej. Nie chcemy wierzyć, by to mogło być prawdę. Dlatego poprzestajemy chwilowo na podkreśleniu faktu, że w razie zaistnienia podobnych okoliczności — znajdą się sposoby na to, by swawolę i teror pewnych panów w zarodku zdusić. Spodziewamy się, że miarodajne czynniki pouczą kogo należy, że tak czynić nie wolno i, że takie postawienie sprawy może dużo kosztować!

M. Statter.

**

W Krakowie wybuchł strajk „polski" robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych.

Do strajku tego przyłączyli się także dozorcy techniczni, zrzeszeni jako pracownicy umysłowi w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych. Akcja prowadzona jest wspólnie i z największą solidarnością. Należy się spodziewać, że jednolita postawa robotników i pracowników umysłowych zdoła wywalczyć realizację słusznych postulatów.

Piętnujemy! Krzywda tercjana szkolnego

Kierownik III szkoły przy ul. Lubomirskich p. Chrzan, znany jest z tego, że lubi dokuczać tercjanom szkolnym. W ciągu 3 lat zmieniło się w tej szkole kilku tercjanów. Każdy nie podoba się p. kierownikowi. O lada drobnostkę szykanuje tercjana. Ostatnio zrobił doniesienie przeciwko tercjanowi Kupcowi, rzekomo za niedbalstwo, tercjan ten ma za sobą długie lata nienagannej służby w gminie. Wobec tego człowieka p. Chrzan pozwala sobie na grubiańskie, obelżywe wyrazy. W tych warunkach praca dla tercjana staje się wprost męczarnią. Zwracamy uwagę powołanych czynników, aby zajęły się osobą p. Chrzana i ukróciły jego samowolę.

Z miasta

PRZEPISY O RUCHU KOŁOWYM W LESIE WOLSKIM.

Wobec coraz częstszego naruszania przepisów o ruchu kołowym w Lesie Wolskim, Zarząd miejski przypomina, że przez Las Wolski obowiązuje tylko ruch jednokierunkowy t. j. z Krakowa przez Wolę Justowską. Las Wolski na Bielany lub Chełm.

Niestosujący się do powyższych zarządzeń będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

ZAMKNIĘCIE MOSTU.

Zarząd Miejski w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że most drewniany na Wiśle w przedłużeniu ul. Mostowej i Brodzińskiego został w dniu 25 bm. zamknięty na czas nieograniczony dla wszelkiego ruchu tak kołowego. jak i pieszego.

CENY TARGOWE.

Mleko niezb. litr. 0.18—0.20 zł. Mleko kwaśne litr. 0.15—0.20 zł. Śmietanka litr. 0.50—0.60 zł. Śmietana litr. 1—1.20 zł. Ser zwycz. kg. 0.60—0.70 zł. Masło deser. I i II sort kg. 2.40—2.80 zł. Masło zwycz. kg. 2.20—2.40 zł. Jaja św. szt. 0.06—0.07 zł. Jabłka krajowe kg. 0.70—1.20 kg. Buraki św. kg. 0.06—0.08 zł. Cebula kraj. kg. 0.50—0.60 zł. Marchew kg. 0.08—0.10 zł. Pietruszka kg. 0.10—0.12 zł. Seler kg. 0.12—0.15 zł. Szparagi kg. 0.60—0.70 zł. Rabarbar kg. 0.25—0.30 zł. Ziemniaki kg. 0.07—0.08 zł. Gęś żywa st. sztuka 3—5 zł. Gęś żywa młoda sztuka 3—4.50. Gęś bita sztuka 2.80—4 zł. Indyk i indyczka 6—10 zł. Kura żywa 2.80—4 zł. Kurczęta para 2—4.50 zł.

Dyżury lekarzy

Dnia 28 maja noc.

Dr. Glasner Ignacy — Potockiego 5, tel. 178-14.

Dr. Günther Jerzy — Sławkowska 23, tel. 166-26.

Dr. Schonberg Marja — pl. Zgody 7, tel. 182-58.

Dr. Haberfeld Erwin — Rakowicka 5, tel. 170-72.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Miłosne niespodzianki" i „Nocny patrol".

APOLLO: „Mleczna droga".

ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami" i „Śpiewajmy".

CAPITOL: „Niedokończona symfonja".

STELLA: „Wesoła rozwódka" i „Sztandar wolności".

SZTUKA: „Annapolis".

ŚWIT: „Bella Donna".

UCIECHA: „Zbieg z wyspy Javy".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 25—29 maja 1936 r. „Manewry miłości".

Historje dnia

Książeczka i garderoba. Przez otwarte okno skradziono z mieszkania A. Friedmana, przy ul. Kordeckiego 10, książeczkę PKO., na kwotę 620 zł. oraz garderobę męską, łącznej wartości 840 zł.

Los właściciela brylantów. Skradziono na szkodę Sz. Landau, zam. przy ul. Starowiślnej 93b, z niezamkniętej szafy pierścień złoty z brylantem, wartości około 700 zł. oraz 40 zł. gotówką.

Amatorzy korali. Niewykryci narazie sprawcy włamali się do mieszkania Fr. Czekajskiej, przy ul. Kazimierza Wielkiego 142, rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli około 85 zł. gotówką, pierścień z brylantem i 2 sznury prawdziwych korali, łącznej wartości 380 zł.

Kradzież garderoby. S. Mach, lat 29, skradł dnia 18.3 b. r. garderobę, wartości 1.600 zł., na szkodę T. Szrota, zam. przy ul. Król. Jadwigi 170, zaś dnia 1.5 b. r. płaszcz i strzelbę, wartości 150 zł. na szkodę pułk. M. Tasieckiego, zam. przy ul. Król. Jadwigi 146. Dnia 25.5 b. r. organa śledcze P. P. zatrzymały złodzieja w jego mieszkaniu. Część skradzionych przedmiotów odebrano i zwrócono poszkodowanym.

Miał narzędzia. M. Talarczyk, został dnia 25 b. m. o godz. 14-tej na ul. Bożego Ciała zatrzymany z narzędziami do włamań, przez organa śledcze tut. Wydziału Śledczego. — Znaleziono ponadto przy nim dwie pary obuwia, podejrzanego pochodzenia.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 28.5 „Głowa w pętli".

„Z miłości niedostatecznie" — oto tytuł najnowszej komedji Bus-Fekete'go, autora szeregu świetnych sztuk znanych krakowskiej publiczności, która to sztuka będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

Z TEATRU „BAGATELA".

Dziś rewja sportowa p. t. „Jedziemy na Olimpjadę".

Życie robotnicze

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P.P.S. KRAKÓW — MIASTO odbędzie posiedzenie we czwartek 28 bm. o godz. 6.30 wieczorem w sekretarjacie przy Al. Krasińskiego 16.

Z Tow. technicznego

W Krak. Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego 28, II p. odbędzie się w piątek dnia 29 b. m. o godz. 19-ej zebranie, na którem inż. T. Kielanowski wygłosi odczyt na temat: „Technika oczyszczania i hygjeny wód wodociągowych". — Goście mile widziani!

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 28 maja 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 13.00 Płyty. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Płyty. 14.05 Pieśni majowe. 15.15 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Koncert. 16.00 „Benjaminek". 16.15 Płyty. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.07 Odczyt wojskowy. 17.15 „Na zielonej łączce". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Recit. śpiew. 18.30 „Muzeum przemysłowe w Krakowie". 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Płyty. 19.00 „Wśród naszych przyjaciół...". 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Płyty. 20.15 „Wiosna na Mazowszu". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Teatr Wyobraźni" „Corleone". 21.35 „Nasze pieśni". 22.00 „Leipziger Pfeiferstuhl". 22.25 Płyty. 23.05 Płyty.

PIĄTEK, 29 maja 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Muzyka salonowa. 13.10 Chwilka gosp. domowego. 13.20 Płyty. 14.05 Pieśni majowe. 15.15 Wiadom. o eksp. polskim. 15.30 Koncert. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert. 16.45 „Łamigłówki". 17.00 „Język polski". 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert kameralny. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.30 Wiadomości bieżące. 18.45 Płyty. 19.00 „Ognie na górach". 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 „Joachim Lelewel". 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.50 Muzyka taneczna.

KRONIKA ŚLĄSKA

Magistrat m. Katowic a robotnicy miejscy

W związku z artykułem p. t. „Czy wolno tak postępować z bezrobotnymi" przysłał nam magistrat m. Katowic następujące oświadczenie:

„Nieprawdą jest, że „kiedy robotnik miejski Antoni Mrówka zwrócił się do Magistratu o przydzielenie lżejszej pracy, oświadczono mu, że ponieważ posiada medal za wojnę 1918—1921 (armja Hallera, następnie ochotnik armji polskiej w wojnie polsko-bolszewickiej), ma się tam zwrócić o lżejszą pracę", natomiast prawdą jest, że b. robotnik miejski Antoni Mrówka zwolniony został z pracy za nieprawdziwe donosicielstwo i ciągłe oszczerstwo, jakich dopuszczał się względem współpracowników i urzędników.

Nieprawdą jest, że „Magistrat w dodatku po jednorazowem wsparciu w kwocie 12 zł. (które mają być odpracowane) nie udzielił p. Mrówce żadnego wsparcia", natomiast prawdą jest, że wymieniony otrzymał wsparcie w gotówce w dwóch wypadkach, a ponadto towar żywnościowy. Z wsparcia Komunalnego Urzędu Pośrednictwa Pracy nie korzystał, ponieważ do rejestracji się nie zgłosił".

Oświadczenie powyższe podpisał dr. Kocur, burmistrz miasta. O ile jesteśmy poinformowani, robotnik Mrówka został zwolniony dlatego, ponieważ żalił się na urzędnika z prezydjum Magistratu, że zamiast dać mu lżejszą pracę, kazał zwrócić się tam, gdzie otrzymał medale wojskowe. Jeżeli ma to być oszczerstwem, trudno prowadzić dyskusję.

Oświadczenie Magistratu m. Katowic daje robotnikowi Mrówce podstawę do wszczęcia kroków celem uzyskania pełnej rehabilitacji. Sądzimy, że robotnik A. Mrówka z tej okazji skorzysta...

ZZP wypiera się „druha" Grządziela

Niedawno donosiliśmy o procesie „druha" Grządziela z Chorzowa, który okradał bezrobotnych, za co został zasądzony na kilka lat więzienia. Organ ZZP. „Śląski Kurjer Poranny" wypierając się teraz pokrewieństwa duchowego z „druhem" Grządzielem, napada na socjalistów i „Gazetę Robotniczą", nazywając nas wyznawcami żyda Marksa i t. p.

Stare przysłowie mówi, że wyzywa ten, kto nie ma racji. Odnosi się to przedewszystkiem do „Śląskiego Kurjera Porannego". Wypieranie się „druha" Grządziela nic nie pomoże, bo wszyscy na terenie Chorzowa wiedzą, że był on druhem wielu druhów z ZZP. i NPR, jak długo druhowie z ZZP siedzieli jeszcze w NPR. Obecnie przeszli druhowie z ZZP do obozu „sanacyjnego"

Co warte jest wypieranie się druha Grządziela przez „Śl. K. P." wynika choćby stąd, że na przewodzie sądowym zeznawał dla niego bardzo korzystnie „druh" Grześ, radca miejski m. Chorzowa.

Utonięcie

W stawie obok szybu Karoliny w Szarlocińcu, w pow. Świętochłowickim, kąpała się gromada dzieci. W pewnej chwili 7-letni Kuszman z Szarlocina nie umiejący pływać, oddalił się od brzegu i począł tonąć. Przestraszone dzieci rozbiegły się i, nim zawiadomiono sąsiadów, chłopczyk utonął. Wydobyty z wody przez mieszkańca Chorzowa Alfonsa Dziubę po upływie jednej godziny Kuszman nie dawał już żadnego znaku życia.

O usiłowane morderstwo

Sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach Zdankiewicz prowadzi śledztwo w sensacyjnej sprawie o namawianie i usiłowane morderstwo.

Jadwiga Magdziurzowa z Brzęczkowic (pow. katowicki) miała stałe zatargi ze swoim mężem, Janem. W głowie jej zrodził się szatański plan pozbycia się męża.— Porozumiała się więc w tym celu ze swym kochankiem Konradem Hałotą z Brzęczkowic, którego namówiła do zamordowania męża, obiecując Hałocie po śmierci męża wypłacić 250 zł. z otrzymanej zapomogi pośmiertnej.

Pewnego dnia Magdziurz został znaleziony przez przechodniów na polach pod Brzęczkowicami w kałuży krwi, bez przytomności. Przewieziony do szpitala, po dłuższym czasie odzyskał przytomność, i wówczas zeznał, że został napadnięty i w nieludzki sposób pobity przez Hałotę. Aresztowany Hałota przyznał się ze skruchą do winy i podał, że zamierzał zamordować Magdziurza na skutek namowy jego żony. Wobec tego Hałota i Magdziurzowa zostali osadzenie w więzieniu.

Aresztowana żona pobitego, do winy nie przyznaje się i stanowczo zaprzecza, jakoby Hałota był jej kochankiem. Dalsze śledztwo trwa.

Dziwne pomyłki

„Polska Zachodnia" zamieściła następujący komunikat ZZZ:

Zarząd Główny Związku Robotników Przemysłu Górniczego ZZZ w Polsce unieważnia niniejszem komunikat zamieszczony na łamach „Polski Zachodniej" o wykluczeniu z udziału Związku Górników ZZZ Katowice — Dąb następujących członków: Lewandowski Ferdynand, Wojtko Stanisław i Kulpa Paweł, którzy — jak się po sprawdzeniu okazało — zostali wykluczeni omyłkowo.

Zarząd Gł. Zw. Górn. ZZZ

Dziwne pomyłki...

Sprzeniewierzenie

Ostatecznie prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach napisał akt oskarżenia przeciwko b. urzędnikowi Magistratu miasto Katowic, Nikodemowi Mice (działacz ZZZ) z Katowic Dębu o sprzeniewierzenie.

W myśl aktu oskarżenia Mika jako urzędnik magistracki miał za zadanie inkasowania podatków i innych opłat miejskich, w szczególności w kinach i lokalach rozrywkowych. Podatnikom wystawiał kwity z bloczka, kontrolowanego przez wyższych urzędników. Mika postarał się o kilka takich bloczków a jeden przedkładał do kontroli. W ten sposób uniemożliwiał kontrolę i w ciągu dwuch lat (od listopada 1932 roku do listopada 1934 roku) sprzeniewierzył 7.569.35 zł. Malwersacje Miky wyszły na jaw dzięki przypadkowi.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisiejszego: w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna. Miejscami burze, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Słabe wiatry miejscowe.

Komunikat partyjny

Z okazji 15-tolecia odsłonięcia sztandaru PPS. placówki Kończyce, urządza placówka PPS. w Kończycach w dniu 1. czerwca 1936 r. (drugie święto Zielonych świątek) rocznicę z następującem programem: o godz. 16-tej: Akademja na sali p. Widawskiej w Kończycach; o g. 17-ej: pochód przez wieś; o g. 18-ej zdjęcie fotograficzne wszystkich uczestników uroczystości w ogrodzie p. Widawskiej; o g. 19-ej. zabawa taneczna.

Prosimy wszystkie placówki PPS. o masowy udział w tej uroczystości.

O. K. R. P. P. S.

za Zarząd PPS. w Kończycach
Adamek, Hudzik, Kula

Z ruchu robotniczego w Czerwionce

W Czerwionce odbyło się wielkie zgromadzenie górników kop. „Dębieńsko". Przewodniczył prezes oddziału Centralnego Związku Górników. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju oraz o położeniu robotników w górnictwie wygłosił witany burzą oklasków tow. Stańczyk. Po referacie i obszernej dyskusji, w której omówili towarzysze miejscowi stosunki na kopalni „Dębieńsko" postanowiono przystąpić do energicznej agitacji za werbowaniem nowych członków do CZG. Uchwalono również jednomyślnie rezolucję wzywającą wszystkich robotników kopalni „Dębieńsko" do głosowania w dniu wyborów do rady zakładowej na radców postawionych na liście Centr. Zw. Górników. Po zgromadzeniu odbyli towarzysze poszczególnych miejscowości konferencję, na której omówiono akcję wyborczą i postanowiono podzielić agitację za listą Centr. Zw. Górników pomiędzy poszczególnych członków Zw.

Radjo śląskie

CZWARTEK, 28.5 1936 r.

6.50 Koncert poranny. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Mattia Battistini śpiewa. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—14.15 Adam Aston, Chór Juranda i Mieczysław Fogg. 15.30 Koncert Orkiestry Salonowej F. Raabego. 16.00 Benjaminek — Salomei Kisielewskiej — opowiadanie dla dzieci. 16.15 Harfa solo i w zespole. 16.45 Cała Polska śpiewa — Koncert Państwowego Seminarjum. 17.15 Na zielonej łączce — orkiestra kameralna. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Recital śpiewaczy. 18.45 Uwertury do operetek Jana Straussa. 20.00 Neapolitańskie melodje. 20.15 Wiosna na Mazowszu. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.35 VI audycja z cyklu „Nasze pieśni". 22.00 Leipziger Pfeiferstuhl — z repertuaru dawnych Kapeli Miejskich w wyk. członków orkiestry lipskiego „Gewandhaus'u W-wa). 22.25 Muzyka lekka.

PIĄTEK, 29 maja 1936 r.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Koncert popularny. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 Fragmenty z oper włoskich. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 12.40 Płyty dla dzieci. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.20—14.15 Muzyka lekka. 15.30 Koncert Orkiestry Dętej. 16.15 Koncert. 16.45 Łamigłówki — [illegible]tuje dzieciom Henryk Ładosz. 17.00 Język polski — odczyt. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert kameralny. 18.00 Melodje Paryża. 18.30 Geograficzne i krajoznawcze znamiona naszej sieci kolejowej. 18.45 Powiew południa. 19.00 Wiadomości radjotechniczne. 19.45 Joachim Lelewel (w 75-tą rocznicę zgonu). 20.00 Koncert Symfoniczny. W przerwie Dziennik wieczorny. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Czwartek dnia 28 maja „Szesnastolatka" o godz. 20-ej.

Piątek dnia 29 maja „Występ Lopka Krukowskiego" o godz. 20-ej.

Sobota dnia 30 maja „Zjazd śpiewaków" o godz. 20-ej.

Niedziela dnia 31 maja „Rozkoszna dziewczyna" o godz. 16-ej i „Szesnastolatka" o godz. 20-ej.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka